

Niemiecki podział administracyjny przedwojennego województwa warszawskiego w latach 1939–1945



Marcin Urynowicz

Instytut Pamięci Narodowej

ORCID 0000-0003-2045-2197

Pomoc Żydom w byłym województwie warszawskim. Zarys zagadnienia

Kwestie terytorialne i sytuacja Żydów w II RP

Tekst dotyczy obszaru, który 1 września 1939 r. wchodził w skład województwa warszawskiego, następnie zaś został rozczłonkowany, a poszczególne jego części znalazły się w obrębie obszarów administracyjnych utworzonych przez okupanta niemieckiego i w niewielkim stopniu także rosyjskiego¹. Część północna województwa weszła w skład Prus Wschodnich jako rejencja ciechanowska (Regierungsbezirk Zichenau). Część środkowa, największa (wraz z pięcioma powiatami przedwojennego województwa lubelskiego i po jednym powiecie z województw łódzkiego i białostockiego) utworzyła jeden z czterech (do czerwca 1941 r., a potem jeden z pięciu) dystryktów Generalnego Gubernatorstwa (Generalgouvernement) o nazwie dystrykt warszawski (Distrikt Warschau). Ponadto powiat działdowski został podzielony pomiędzy rejencję olsztyńską (Regierungsbezirk Allenstein) w Prusach Wschodnich i rejencję kwidzyńską (Regierungsbezirk Marienwerder) w Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, powiat gostyniński zaś wszedł do rejencji inowrocławskiej (Regierungsbezirk Hohensalza) w Okręgu Rzeszy Kraj Warty (Reichsgau Wartheland). Skomplikowanie tych podziałów jest tym większe, że na skutek reformy administracyjnej z 1 kwietnia 1939 r. niektóre powiaty województwa warszawskiego znalazły się w jego składzie jedynie przez kilka miesięcy, tj. do września, a następnie weszły częściowo (jak powiat ostrowski i ostrołęcki) lub w całości (jak powiat łomżyński) w skład ziem okupowanych przez Rosję sowiecką (jako Biełastockaja obłaś'), by następnie wejść w skład Okręgu Białostockiego (Bezirk Bialystok). Inne z kolei od kwietnia 1939 r. znajdowały się w województwie łódzkim (powiaty: kutnowski, łowicki, rawski i skierniewicki) i weszły w skład wspomnianego wyżej okręgu Rzeszy Kraj Warty (kutnowski i rawski) lub dystryktu warszawskiego (łowicki i skierniewicki)². Tym samym ziemie województwa warszawskiego w jego granicach z 1 września 1939 r. znalazły się w czterech niemieckich jednostkach administracyjnych: dystrykcie warszawskim, Prusach Wschodnich, Okręgu Gdańsk-

¹ Granice i kształt województwa warszawskiego z 1939 r. można prześledzić m.in. w *Małym roczniku statystycznym 1939*, Warszawa 1939, s. XXXIII.

² Włączanie i wyłączanie powiatów w ramach województwa warszawskiego oraz stan na 1 IX 1939 r. przedstawia załącznik do niniejszego artykułu.

-Prusy Zachodnie, Kraju Warty, oraz jednej rosyjskiej: białostockiej oblasti (w tym ostatnim wypadku tylko do czerwca 1941 r., potem ziemie te przyłączono do Bezirk Białystok)³.

Dla ludności cywilnej podbitych ziem polskim znacznie jednak ważniejsze od tego, w jakiej mniejszej lub większej jednostce administracyjnej przyszło im żyć po 1 września 1939 r. było to, po której stronie granicy się znalazła. Konkretnie zaś, czy w granicach Rzeszy (Prusy Wschodnie, Prusy Zachodnie i Kraj Warty), Generalnego Gubernatorstwa (dystrykt warszawski), czy też Rosji sowieckiej (Białostockaja obłaś'). Od początku najtrudniejsza sytuacja panowała niewątpliwie na ziemiach wcielonych do Rzeszy, do których bezwzględnej germanizacji okupant niemiecki przystąpił natychmiast, uznając je za część państwa niemieckiego. Na tych obszarach, niezależnie od tego, czy był to Kraj Warty czy też Prusy Wschodnie lub Zachodnie, od pierwszych dni okupacji władze niemieckie nie tylko zacierały wszelkie ślady polskości i żydowskości, lecz także prowadziły masowe represje wymierzone w ogół ludności uznanej za zbędną, polegające m.in. na fizycznej likwidacji inteligencji i wypędzaniu ludności polskiej i żydowskiej. Przynosiło to wymierne skutki. Tylko z rejencji ciechanowskiej, utworzonej z północnych powiatów województwa warszawskiego, wypędzono około 25 tys. osób, z Kraju Warty ogółem ponad 600 tys., z Pomorza zaś około 150 tys. Nieco lepsza była sytuacja Żydów i Polaków w Generalnym Gubernatorstwie, które początkowo uznano za *quasi*-rezerwat polsko-żydowski i dokąd kierowano wypędzanych z ziem wcielonych do Rzeszy. Tutaj jednak także masowe represje i dziesiątkowanie inteligencji, a szczególnie jednostek uznanych za mogące ewentualnie odgrywać rolę przywódczą w działalności antyniemieckiej, były na porządku dziennym. Jeszcze inaczej wyglądała sytuacja pod okupacją rosyjską. O ile niszczenie państwowości polskiej przez Sowietów powodowało, że los Polaków był zbliżony do tego w Generalnym Gubernatorstwie, o tyle stosunkowo najlepiej miała się tam ludność żydowska. Mimo licznych represji polityczno-społeczno-religijnych, które dotykały ich tak samo jak Polaków, wielu Żydów, szczególnie młodych komunistów, zyskało możliwości awansu społeczno-zawodowego, a to z uwagi na fakt, że Rosjanie chętniej się nimi posługiwali i mieli do nich większe zaufanie niż do Polaków (czy innych mniejszości aspirujących do własnej państwowości i stanowiących ewentualne zagrożenie dla władzy sowieckiej). To ostatnie zjawisko miało istotne znaczenie dla stosunków polsko-żydowskich po napaści Niemiec na swojego dotychczasowego sojusznika, Rosję sowiecką, albowiem nasiliło antagonizm polsko-żydowski i zintensyfikowało postawy antysemickie zarzucające Żydom popieranie komunizmu, władzy sowieckiej oraz stanowisko wrogie wobec Polski i Polaków⁴.

³ Zob. m.in. B. Ratyńska, *Ludność i gospodarka Warszawy i okręgu pod okupacją hitlerowską*, Warszawa 1982; *Prowincja noc. Życie i zagłada Żydów w dystrykcie warszawskim*, red. B. Engelking, J. Leociak, D. Libionka, Warszawa 2007.

⁴ Literatura na ten temat jest na tyle obszerna, że można wskazać tylko niektóre, najważniejsze lub najnowsze, pozycje podsumowujące niejako dotychczasową wiedzę na temat obu okupacji, niemieckiej i rosyjskiej, oraz uwzględniające dotychczasowy dorobek naukowy (zob. m.in. C. Madajczyk, *Generalna Gubernia w planach hitlerowskich. Studia*, Warszawa 1961; *idem*, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 1–2, Warszawa 1970; C. Łuczak, *Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce*, Poznań 1979; *idem*, *Dzień po dniu w okupowanej Wielkopolsce i Ziemi Łódzkiej (Kraj Warty)*, Poznań 1993; *idem*, *Dzieje Polski 1939–1945. Kalendarium wydarzeń*, Poznań 2007; M. Rutowska, *Wysiedlenia ludności polskiej z Kraju Warty*

Dopóki istniało państwo polskie, sytuacja ludności żydowskiej w województwie warszawskim była stosunkowo dobra. Mimo że przeciętny Żyd, z uwagi na nastroje antysemityczne i politykę władz centralnych albo/i lokalnych, miał pełne prawo, aby czuć się obywatelem drugiej kategorii, to jednak wciąż należał do społeczności, która rozwijała się pod każdym względem: demograficznym, gospodarczym, społecznym, politycznym i religijnym. Ludność żydowska, tak jak w całej Polsce, koncentrowała się w miastach. Żydzi stanowili ponad 40 proc. ogółu mieszkańców miast i osad miejskich w prawie połowie wszystkich powiatów województwa, a dokładnie w powiatach: garwolińskim, rypińskim, sierpeckim, płońskim, sochaczewskim, makowskim, ostrowskim, radzyńskim, rawskim, sokołowskim, łomżyńskim, węgrowskim i mińskim. W wielu miastach stanowili ponad połowę ogółu ludności, na przykład w Kałuszynie (82 proc.), Otwocku (63 proc.), Grójcu (58 proc.), Wyszogrodzie (57 proc.), Makowie Mazowieckim (54 proc.), Górze Kalwarii (53 proc.), Nasielsku (53 proc.), Radzyminie (52 proc.) i innych. W niektórych osadach miejskich procent ten był jeszcze wyższy, na przykład w Goworowie (91 proc.), Czyżewie (86 proc.), Zarebach Kościelnych (76 proc.) czy Bodzanowie (63 proc.). Koncentrację tę widać jeszcze wyraźniej na tle proporcji ogółu mieszkańców województwa warszawskiego, w którym (bez Warszawy) Żydzi stanowili zaledwie około 9,6 proc. (niewiele ponad 200 tys. na ponad 2,5 mln mieszkańców). Byli zarazem największą mniejszością narodową i wyznaniową w województwie. Jediną inną liczącą się mniejszością byli Niemcy (około 70 tys.). Zamieszkujący miasta Żydzi trudnili się zarazem głównie „miejskimi” zajęciami. W 1931 r. ponad 60 proc. ludności żydowskiej województwa żyło z handlu, blisko 20 proc. z rzemiosła i przemysłu, a ponad 12 proc. z komunikacji i transportu. Na przykład w Wyszowie w 1935 r. były 304 rodziny żydowskie utrzymujące się z handlu i 206 rodzin utrzymujących się z rzemiosła. Za charakterystyczne uznać można, że ogólny odsetek rzemieślników żydowskich w województwie na początku lat trzydziestych był mniej więcej równy ogólnemu udziałowi Żydów w miastach i osadach miejskich regionu i wynosił 40 proc. (na ogólną liczbę 9,6 tys. rzemieślników). Stosunkowo dobra sytuacja ludności żydowskiej w obliczu ogólnej biedy panującej w kraju oraz faktycznego upośledzenia (od bojkotu gospodarczego przez *numerus clausus*, a na paragrafach aryjskich skończywszy) była wynikiem, co trzeba podkreślić, dużego zorganizowania i rozwiniętej sieci organizacji samopomocowych. Właściwie w każdym miasteczku istniały związki zawodowe, kasy zapomogowe, stowarzyszenia oświatowe, medyczne i inne. W miarę upływu czasu coraz

do *Generalnego Gubernatorstwa 1939–1941*, Poznań 2003; *Okupacja sowiecka ziem polskich 1939–1941*, red. P. Chmielowiec, Rzeszów–Warszawa 2005; *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*, red. W. Materski, T. Szarota, Warszawa 2009; *Polska pod okupacją 1939–1945*, t. 1, red. M. Gałęzowski *et al.*, Warszawa 2015, t. 2, red. M. Przegiętka *et al.*, Warszawa 2016). Dużo informacji o ziemiach województwa warszawskiego wcielonych do Rosji sowieckiej oraz konsekwencji wzrostu nastrojów antysemitycznych przyniosły pozycje: *Wokół Jedwabnego*, red. P. Machcewicz, K. Persak, Warszawa 2002; *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawskiego*, t. 3: *Relacje z Kresów*, oprac. A. Żbikowski, Warszawa 2000. Podobieństwa i różnice obu okupacji zaprezentowane zostały w: *Polska 1939–1945. Obszary inkorporowane do Rzeszy. Generalne Gubernatorstwo oraz ziemie wcielone do Związku Radzieckiego. Podobieństwa i różnice*, red. B. Chrzanowski, Toruń 2014. W sprawie bardziej szczegółowego wykazu literatury dotyczącej polityki okupantów na ziemiach wcielonych do Rzeszy oraz Rosji zobacz odpowiednie artykuły w niniejszym tomie.

większą rolę odgrywały też gminy żydowskie, które stawały się polem walki wszystkich żydowskich sił politycznych. Również instytucje religijne starały się organizować i pomagać swoim członkom, a rabini byli lokalnymi liderami, do których zwracano się w wielu, także całkowicie nieprywatnych sprawach, i którzy sami często angażowali się w życie pozareligijne. Sympatie polityczne rozkładały się podobnie jak w skali krajowej, najwięcej zwolenników mieli syjoniści, co oznaczało, że większość Żydów było nastawionych narodowo, a nierzadko też nie widzieli oni dla siebie miejsca w Polsce. Inne najważniejsze ugrupowania to socjaliści (Bund), Poalej Syjon lewica ortodoksi (Agudas Israel), Mizra-chi. Dwa miejsca w senacie RP z województwa warszawskiego objęli właśnie syjoniści: Icchak Grünbaum oraz Apolinary Hartglas. Przekładało się to także na politykę lokalną. Koncentracja w miastach i osadach miejskich umożliwiała reprezentowanie społeczności żydowskiej w samorządach lokalnych, na przykład w radach miejskich. Niemniej w drugiej połowie lat trzydziestych ich udział w ogólnym życiu politycznym był coraz bardziej ograniczany (tak jak wielu partii polskich, co było wynikiem tak wzrostu nacjonalizmu, jak i coraz słabszego życia demokratycznego w Polsce, na rzecz wzrastającej coraz bardziej w siłę autorytarnej władzy obozu sanacyjnego)⁵.

Sercem jednak nie tylko województwa, lecz całej społeczności Żydów polskich, była Warszawa, stolica II RP. Z uwagi na swój status „miasta wydzielonego” nie była traktowana jako jedno z wielu miast województwa, lecz jako odrębna jednostka administracyjna. Stąd też Żydzi warszawscy nie byli w spisach powszechnych z roku 1921 i 1931 liczeni wspólnie ze wszystkimi Żydami województwa, ale odrębnie, wraz z całą ludnością miasta. Stołeczna ludność żydowska stanowiła zaś największe skupisko żydowskie nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Około 370 tys. osób na 1,3 mln ogółu ludności stanowiło prawie jedną trzecią mieszkańców najważniejszego polskiego miasta. Dla życia żydowskiego Warszawa miała podobne znaczenie jak dla całej Polski, a może nawet większe. O ile ogół ludności Warszawy stanowił około 4 proc. całej ludności kraju, o tyle Żydzi warszawscy stanowili ponad 10 proc. całej społeczności żydowskiej w Polsce. Tutaj koncentrowało się życie polityczne i kulturalne, funkcjonowało największe skupisko inteligencji żydowskiej (i polskiej), wśród wykładowców i słuchaczy wyższych uczelni było to około 40 proc. wszystkich kadr naukowych i ogólnej liczby studentów, ukazywało się ponad 50 proc. ogólnego nakładu krajowego gazet i czasopism, w tym najważniejsze, ogólnopolskie czasopisma żydowskojęzyczne („Hajnt” i „Der Moment”), działało ponad 900 szkół i uczelni różnego typu, znajdowało się blisko 200 muzeów, archiwów, bibliotek, sal teatralnych i kinowych oraz

⁵ *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9. XII. 1931. Mieszkania i gospodarstwa domowe. Ludność. Stosunki zawodowe. Województwo warszawskie*, Warszawa 1937, z. 57, s. 30; S. Bronszejn, *Ludność żydowska w Polsce w okresie międzywojennym. Studium statystyczne*, Warszawa 1963, s. 207–208; A. Hartglas, *Na pograniczu dwóch światów*, oprac. J. Żyndul, Warszawa 1996; M. Natkowska, *Numerus clausus, getto ławkowe, numerus nullus, „paragraf aryjski”. Antysemityzm na Uniwersytecie Warszawskim 1931–1939*, Warszawa 1999; B. Garncarska-Kadary, *Żydowska ludność pracująca w Polsce 1918–1939*, Warszawa 2001; J. Szczepański, *Żydowscy mieszkańcy Mazowsza w okresie międzywojennym*, „Rocznik Mazowiecki” 2009, nr 21, s. 127–139; *Atlas historii Żydów polskich*, Warszawa 2010, s. 253–256; A. Cała, *Żyd – wróg odwieczny? Antysemityzm w Polsce i jego źródła*, Warszawa 2012; G. Michalak, *Żydzi w Błoniu – Dzieje i zagłada*, „Seminare” 2014, t. 35, nr 2, s. 149–161; por. też *Żydzi w Polsce Odrodzonej*, t. 2, Warszawa, b.d.w.

ponad 900 miejsc kultu różnych wyznań, o zabytkach kultury materialnej nie wspominając. Także tutaj Żydzi utrzymywali się głównie z handlu i rzemiosła. Zmagali się z rosnącym ruchem antysemickim oraz upośledzeniem w życiu gospodarczym, politycznym, a także nierzadko społecznym. Nie były to jednak zjawiska na tyle silne czy przytłaczające, by mogły zdominować rzeczywistość i powstrzymać rozwój. O negatywnych zjawiskach czy konkretnych przypadkach złego potraktowania częściej się czytało w prasie niż słyszało czy doświadczało osobiście. Chociaż odsetek Żydów w ogóle ludności spadał, Żydzi warszawscy demograficznie zyskiwali, a ich stan liczebny (liczba całkowita), podobnie jak stan ludności żydowskiej w skali ogólnokrajowej, rósł. Co istotne dla późniejszego okresu okupacji, Żydzi w Warszawie i w całym województwie warszawskim, zresztą jak na terytorium całego kraju, tworzyli na ogół zwarte skupiska. Wynikało to zarówno z przyczyn zewnętrznych (narzucane im wcześniej ograniczenia co do miejsc zamieszkania), jak i wewnętrznych (naturalna skłonność mniejszości do trzymania się razem, wzmocniona praktyką życia wynikającą z przyczyn natury religijnej). Taki stan rzeczy miał później co najmniej dwie negatywne konsekwencje i dla losów Żydów, i dla możliwości niesienia im pomocy. Po pierwsze okupant niemiecki nie miał trudności ze skoncentrowaniem osób pochodzenia żydowskiego i wtłoczeniem ich do getta. Nie przypadkiem getto w Warszawie, choć rozpatrywano różne możliwości i bardzo chciano uniknąć pozostawienia Żydów w centrum, powstało w Śródmieściu i tzw. dzielnicy północnej, czyli na tych terenach, gdzie także przed wojną Żydzi tworzyli największe skupiska. Po drugie życie w skupisku utrudniało procesy akulturacyjne czy nawet asymilacyjne, a to z kolei komplikowało kontakty polsko-żydowskie przez tworzenie bariery mentalnej i czysto kulturowo-fizycznej. Znaczny procent Żydów podkreślał swoją odrębność od otoczenia nieżydowskiego zarówno ubiorem, obyczajowością, jak i językiem. Dość podać, że w całym województwie warszawskim (ale bez Warszawy) w 1931 r. na 219 124 osoby deklarujące wyznanie mojżeszowe jidysz lub hebrajski jako język narodowy wskazało 214 987, co oznacza, że tylko 4137 osób, maksymalnie 1,8 proc., mogło uznawać polski za swój pierwszy język ojczysty. Lepiej za to sytuacja przedstawiała się w Warszawie, która z uwagi na swoją rolę stołeczną i charakter wielkomiejski stanowiła krajowe centrum akulturacji i asymilacji. Jednak także tutaj większość ludności żydowskiej zachowywała tradycyjną odrębność⁶.

Wkroczenie wojsk niemieckich

Wraz z wkroczeniem wojsk niemieckich rozpoczęło się masowe prześladowanie ludności żydowskiej i stopniowe wyodrębnianie jej ze społeczeństwa polskiego. Najgorsze doświadczenia

⁶ *Drugi powszechny spis ludności...*; G. Zalewska, *Ludność żydowska w Warszawie w okresie międzywojennym*, Warszawa 1996; M. Fuks, *Żydzi w Warszawie. Życie codzienne. Wydarzenia. Ludzie*, Poznań 2010; R. Żebrowski, *Gmina żydowska w Warszawie*, Warszawa 2006; J. Marcus, *Social and Political History of the Jews in Poland, 1919–1939*, Berlin – New York – Amsterdam 1983; W. Bartoszewski, *Warszawski pierścień śmierci*, Warszawa 1970, s. 39; B.E. Rak, *Wspomnienia żydowskiego działacza rzemieślniczego*, przeł. i oprac. M. Urynowicz, Warszawa 2010; E. Mendelsohn, *Żydzi Europy Środkowo-Wschodniej w okresie międzywojennym*, Warszawa 1992; A. Polonsky, *Dzieje Żydów w Polsce i Rosji*, Warszawa 2014.

stały się udziałem tej części Żydów z województwa warszawskiego, która zamieszkiwała tereny wcielone do Rzeszy. Niemcy starali się bowiem jak najszybciej się ich pozbyć. W pierwszej kolejności z Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie oraz z Prus Wschodnich, gdzie Żydów było najmniej (na przykład w rejencji ciechanowskiej społeczność żydowska liczyła około 80 tys., w Prusach Zachodnich zaś tylko ułamek tej liczby). Pokazują to historie miasteczek województwa warszawskiego wcielonych do tych jednostek administracyjnych. Na przykład społeczności żydowskie Rypina i Lipna, które znalazły się w granicach Prus Zachodnich, zostały zlikwidowane między listopadem a grudniem 1939 r. Trochę dłużej trwało wypędzanie Żydów z miejscowości w Prusach Wschodnich. W Sierpcu masowe wypędzanie Żydów rozpoczęło się w listopadzie 1939 r. Getto jednak zlikwidowano dopiero pod koniec 1941 r. Podobny los był udziałem większości miejscowości północnej części województwa w rejencji ciechanowskiej. Żydzi trafiali stamtąd do innych miast rejencji lub do Generalnego Gubernatorstwa. Żydzi z Wyszogrodu, gdzie getto likwidowano w marcu 1941 r., trafili do Czerwińska, Nowego Dworu, Działdowa oraz do miejscowości w GG. Podobnie działo się w Kraju Warty. Wypędzanie całych skupisk żydowskich, likwidowanie gmin liczących poniżej 500 członków, jawne morderstwa oraz brutalne prześladowania szybko przynosiły efekt. Dla przykładu, w czerwcu 1940 r. w Kraju Warty, gdzie przed 1 września 1939 r. na prawie 5 mln ludności zamieszkiwało około 400 tys. Żydów, pozostało ich już tylko 260 tys. Oni także w większości trafiali do Generalnego Gubernatorstwa. Z uwagi na geograficzną bliskość wypędzenia do GG oznaczały bardzo często, że Żydzi ci trafiali do dystryktu warszawskiego, a więc w większości na terytoria, które przed wrześniem 1939 r. należały do województwa warszawskiego. Wiele grup przybywało też do getta warszawskiego. Szacuje się, że w połowie listopada 1940 r., w przededniu zamknięcia getta, w samej tylko Warszawie było około 90 tys. uchodźców żydowskich, z czego większość z terenów włączonych do Rzeszy oraz z Krakowa. Znaczna też liczba uchodźców żydowskich z ziem wcielonych, szczególnie z rejencji ciechanowskiej, znalazła się na obszarach zajętych przez Rosję sowiecką. W tym wypadku jednak nie zatrzymywano się w powiatach przygranicznych byłego województwa warszawskiego, lecz wędrowano dalej, przynajmniej do Białegostoku, który stał się jednym ze skupisk ludności żydowskiej uciekającej z ziem wcielonych i z GG⁷.

⁷ T. Berenstein, A. Rutkowski, *Liczba ludności żydowskiej i obszar przez nią zamieszkiwany w Warszawie w latach okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1958, nr 25, s. 73–114; M. Grynberg, *Żydzi w rejencji ciechanowskiej 1939–1942*, Warszawa 1984; D. Piotrowicz, *Zagłada Żydów ciechanowskich*, „Rocznik Mazowiecki” 2000, t. 12, s. 81–89; *Wrzesień 1939 roku i jego konsekwencje dla ziem zachodnich i północnych Drugiej Rzeczypospolitej. Studia*, red. R. Sudziński, W. Jastrzębski, Toruń–Bydgoszcz 2001; *Neighborhood Dilemmas: the Poles, the Germans and the Jews in Pomerania along the Vistula River in the 19th and 20th Century. A Collection of Studies*, red. J. Sziling, M. Wojciechowski, Toruń 2002; J. Szczepański, *Społeczność żydowska Mazowsza w XIX–XX wieku*, Pułtusk 2005; D. Boćkowski, *Losy żydowskich uchodźców z centralnej i zachodniej Polski (Bieżeńców) przebywających na terenie obwodu białostockiego w latach 1939–1941*, „Studia Podlaskie” 2006, t. 16; S. Wesołowski, *Okupacja niemiecka w Rypinie 1939–1945. Przeżycia nastolatka*, „Ziemia Dobrzyńska” 2006, t. 10, s. 140–141; T. Kawski, *Kujawsko-dobrzyński Żydzi w latach 1918–1950*, Toruń 2006; *idem, Gminy żydowskie pogranicza Wielkopolski, Mazowsza i Pomorza w latach 1918–1942*, Toruń 2007, s. 457; *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawskiego*, t. 8: *Tereny wcielone do Rzeszy: Okręg Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie, rejencja ciechanowska, Górny Śląsk*, oprac. M. Siek, Warszawa 2012; *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawskiego*, t. 3..., s. 326–336.

Główne etapy Zagłady

Zagłada społeczności żydowskiej byłego województwa warszawskiego w Rzeszy i w GG przebiegała w czterech etapach. Pierwszy to okres wykluczenia z ogółu ludności polskiej, powołania „samorządów” żydowskich w postaci Judenratów i policji żydowskiej, gettoizacji oraz rozmaitych szykan, od pozbawienia majątku, przez przymusową pracę, napiętnowanie „odznaką” żydowską⁸, aż do uwięzienia i pozbawienia wszelkich praw, opieki medycznej, a także wymaganej do przeżycia racji żywnościowej. Ów pierwszy, pośredni jeszcze etap uśmiercania, przynosił wymierne rezultaty. Wyraźnie było to widać w dużych miastach, gdzie separacja fizyczna Żydów od Polaków była przez Niemców rygorystycznie przestrzegana i przynosiła tysiące ofiar śmiertelnych, które z niedożywienia i chorób umierały jeszcze w gettach (tylko w Warszawie zmarło w ten sposób około 100 tys. osób). Drugi etap to już zagłada fizyczna, która rozpoczęła się na ziemiach wcielonych pod koniec 1941 r. Wtedy to został bowiem uruchomiony pierwszy na okupowanych ziemiach polskich obóz śmierci ulokowany w Kulmhof am Nehr (czyli w Chełmnie n. Nerem). Zginęło w nim do 250 tys. osób, czyli prawie wszyscy Żydzi z Kraju Warty. Nie był to oczywiście jedyny sposób uśmiercania. Już od pierwszych dni okupacji wielu Żydów mordowano w miejscach zamieszkania lub w okolicznych lasach. Ten ostatni sposób był szczególnie popularny w Prusach Wschodnich i Zachodnich. Trzeci etap to fizyczna zagłada tych Żydów z województwa warszawskiego, którzy znaleźli się w dystrykcie warszawskim i ginęli w ramach akcji „Reinhardt” (Aktion Reinhardt). Dystrykt warszawski obejmował prawie 17 tys. km kw. i był zamieszkały przez około 3,3 mln mieszkańców, w tym około 600 tys. Żydów, około 20 tys. Ukraińców i około 27 tys. Niemców. Największą liczbę ofiar żydowskich pochłonęły obozy zagłady w Treblince (około 900 tys.), Bełżcu (około 450 tys.), Sobiborze (prawie 200 tys.) oraz KL Majdanek (blisko 100 tys.). Większość Żydów z dystryktu warszawskiego zginęła w Treblince, znaczna liczba także na Majdanku oraz w obozach w Poniatowej i Trawnikach. Mniej ofiar pochłonęły obozy zagłady w Sobiborze i Bełżcu oraz Auschwitz. Pozostali zmarli lub zostali zamordowani w gettach i obozach pracy, część także, gdy próbowała przetrwać w ukryciu lub jako nie-Żydzi. Czwarty etap dotknął tych, którzy mieszkali na terenach wcielonych pierwotnie do Rosji sowieckiej, a potem przemianowanych na Bezirk Białystok, lub na nie uciekli. Ginęli oni często już latem 1941 r., podczas rozstrzeliwań i pogromów urządzanych przez Niemców po ataku na swojego dotychczasowego sowieckiego sprzymierzeńca, nierzadko w tzw. akcjach samooczyszczających, które zakładały zaangażowanie miejscowej ludności polskiej. Ci, którym udało się przetrwać do roku 1942 i 1943, ginęli w akcjach likwidacyjnych gett, rozstrzeliwani lub wywożeni do obozu zagłady w Treblince (ale nie tylko). Najwięcej szczęścia mieli ci, którzy zostali wywiezieni w sowieckich akcjach deportacyjnych i uniknęli śmierci, o ile nie zginęli później z powodu ciężkich warunków⁹.

⁸ Na ogół białą opaską z niebieską gwiazdą Dawida lub żółtą łatą w niektórych miejscowościach na terytoriach wcielonych.

⁹ R. Sakowska, *Dwa etapy. Hitlerowska polityka eksterminacji Żydów w oczach ofiar. Szkic historyczny i dokumenty*, Warszawa 1986; eadem, *Ludzie z dzielnicy zamkniętej*, Warszawa 1993; Y. Arad, *Belzec, Sobibor, Treblinka. The Operation Reinhardt Death Camps*, Bloomington–Indianapolis 1999; D. Schenk, *Albert Forster*.

Kontakty polsko-żydowskie jako baza pomocy

Dla kontaktów polsko-żydowskich, w tym także dla kwestii pomocy, ogromne znaczenie (poza czynnikami przedwojennymi) miały trzy fakty. Po pierwsze, wspomniana już całkowita, odgórnie zarządzona przez okupanta separacja Żydów i Polaków. Po drugie, położenie samej ludności polskiej, która w zależności od czasu i miejsca była traktowana czasami niewiele lepiej od Żydów i która w krótkim czasie została skutecznie sterroryzowana. Dość przypomnieć, że w pierwszym okresie okupacji to Polacy, a nie Żydzi, byli traktowani jako główne zagrożenie dla władzy niemieckiej i nie przypadkiem do czerwca 1942 r., czyli do rozpoczęcia głównej fali (wstępna miała miejsce wiosną) akcji „Reinhardt”, to Polacy stanowili większość więźniów obozu koncentracyjnego Auschwitz. Po trzecie wreszcie, zagłada Żydów zdarzyła się na tyle dla wszystkich niespodziewanie, że ani ludność polska, ani żydowska nie była na to przygotowana. Innymi słowy, kiedy zdano sobie sprawę z tego, co naprawdę się dzieje i dokąd odjeżdżają pociągi w ramach akcji deportacyjnych (które do 1942 r. rzeczywiście były pociągami wysiedleńczymi, a nie pociągami śmierci), było już za późno. Ponad dwa lata okupacji, podczas których zawsze po okresowych nasileniach represji, szykan i mordów nadchodziło względne uspokojenie sytuacji, okres, kiedy zamknięci w gettach Żydzi i doświadczający brutalnej okupacji Polacy w pewnym stopniu przystosowali się do panujących warunków, w jakimś zakresie uświadomili swoją czujność. Jeszcze wiosną 1941 r. Adam Czerniaków, przewodniczący Judenratu warszawskiego, został przyjęty przez gubernatora dystryktu warszawskiego i formalnie zrównany w hierarchii administracyjnej z przewodniczącym polskiego Zarządu Miejskiego Julianem Kulskim. Nierzadko spodziewano się więc, że mimo licznych ofiar Żydzi na podbitych ziemiach polskich, podobnie jak Polacy, doczekają końca wojny lub jeszcze przed jej zakończeniem ich los zostanie rozstrzygnięty na forum międzynarodowym w ten sposób, że będą mogli wyjechać do krajów, które zgłoszą chęć ich przyjęcia, lub/i zostaną osadzeni w Palestynie albo innym miejscu, gdzie będą mogli żyć stosunkowo niezależnie. Z tego m.in. powodu w Warszawie do wiosny 1942 r. uważało się nawet, że Żydzi są w pewien sposób uprzy-

Gdański namiestnik Hitlera, Gdańsk 2002; J. Wiernik, *Rok w Treblince*, Warszawa 2003; *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie*, red. D. Libionka, Warszawa 2004; *Ośrodek zagłady Żydów w Chełmnie nad Nerem w świetle najnowszych badań. Materiały z sesji naukowej*, Łódź 2004; A. Żbikowski, *U genezy Jedwabnego. Żydzi na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej, wrzesień 1939 – lipiec 1941*, Warszawa 2006; S. Krakowski, *Das Todeslager Chełmno Kulmhof*, Wallstein 2007; T. Kranz, *Zagłada Żydów w obozie koncentracyjnym na Majdanku*, Lublin 2007; *Prowincja noc...*; J. Schelvis, *Sobibor. A History of a Nazi Death Camp*, Oxford – New York 2007; P. Białowit, *Bunt w Sobiborze. Opowieść o przetrwaniu w Polsce okupowanej przez Niemców*, Warszawa 2008; *Zagłada Żydów na polskich terenach wcielonych do Rzeszy*, red. A. Namysło, Warszawa 2008; R. Kuwałek, *Obóz zagłady w Bełżcu*, Lublin 2010; W. Mędykowski, *W cieniu gigantów. Pogromy 1941 roku w byłej strefie okupacyjnej. Kontekst historyczny, społeczny i kulturowy*, Warszawa 2012; B. Engelking, J. Leociak, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa 2013; K. Stoll, *Deportacje Żydów z Okręgu Białystok do obozu zagłady w Treblince [w:] Co wiemy o Treblince? Stan badań*, red. E. Kopówka, Siedlce 2013; M. Bem, *Sobibór. Obóz zagłady 1942–1943*, Warszawa 2014; S. Willenberg, *Bunt w Treblince*, Warszawa 2016; C. Webb, *The Sobibor Death Camp. History, Biographies, Remembrance*, Stuttgart 2017; J.S. Kopstein, J. Wittenberg, *Intimate Violence. Anti-jewish Pogroms on the Eve of the Holocaust*, Cornell University 2018.

wilejowani, pomimo okrutnych represji będzie im bowiem dane wyjechać spod okupacji niemieckiej. W najgorszym razie spodziewano się wysiedleń ludności żydowskiej do obozów pracy, gdyż sytuacja na frontach zmuszała niemiecką gospodarkę wojenną do coraz szerszego wykorzystywania najtańszej, a często właściwie darmowej pracy przymusowej więźniów żydowskich. Jeszcze w trakcie deportacji do obozów śmierci ludzono się, że jeśli rzeczywiście Niemcy są zdolni do masowego mordowania cywilów, to dotyczy to jedynie niepracujących, ci zaś wszyscy, którzy są przydatni, zostaną wraz z rodzinami ocaleni. Zdarzało się, że nieliczni warszawscy przedstawiciele konspiracji żydowskiej, którzy znali prawdę i wzywali do biernego oporu, byli bici za, jak sądzono, roznoszenie plotek i narażanie ogółu na odpowiedzialność zbiorową. Z kolei konspiracja polska, tak cywilna, jak i zbrojna, nie była przygotowana do jakiegokolwiek konfrontacji z okupantem i liczyła jedynie na możliwości działania w momencie załamania się potęgi niemieckiej i powtórzenia się sytuacji z I wojny światowej¹⁰.

Pośród wszystkich zarządzeń niemieckich, które bezpośrednio odnosiły się do kontaktów polsko-żydowskich, największy wpływ zarówno na Polaków, jak i na Żydów wywarł dekret Hansa Franka, szefa rządu Generalnego Gubernatorstwa, z 15 października 1941 r. Na jego mocy Żydzi złapani bez upoważnienia poza gettem lub jakimkolwiek innym wyznaczonym im terenem pobytu (na przykład obozem pracy) oraz wszelkie osoby, które im będą pomagać, mieli być karani śmiercią. Co więcej, punkt drugi rozporządzenia mówił, że zabijane będą nie tylko osoby uciekające i pomagające, lecz także te, które je do tego namawiały. Nie trzeba nawet było zrealizować planu ucieczki lub chęci pomocy. Samo planowanie („czyn usiłowany”) miało być karane tak samo jak czyn dokonany. Na większości obszaru byłego województwa warszawskiego już 10 listopada ukazało się obwieszczenie gubernatora dystryktu warszawskiego Ludwiga Fischera, które rozszerzało karę śmierci na właściwie wszelkie formy pomocy, nie tylko przy ucieczce z miejsca pobytu. Mowa w nim była o karze śmierci dla osób, które „w inny sposób pomagają”, co *de facto* oznaczało, że zakwalifikowanie czynu do rangi „pomocy” należało wyłącznie od interpretacji dowolnego przedstawiciela władz niemieckich. Od tej pory wszystko, łącznie z niepoinformowaniem okupanta o widzianym na drodze nieznajomym, mogło być potraktowane jako forma pomocy, za którą czekało więzienie lub śmierć. Znane są przypadki, kiedy samo przypuszczenie, iż ktoś widział zbiegłe z getta osoby, ale o nich nie

¹⁰ *Eksterminacja Żydów na ziemiach polskich w okresie okupacji hitlerowskiej. Zbiór dokumentów*, oprac. T. Berenstein, A. Eisenbach, A. Rutkowski, Warszawa 1957; A. Eisenbach, *Hitlerowska polityka zagłady Żydów*, Warszawa 1961; C. Madajczyk, *Generalna Gubernia...*; *idem, Polityka...*; *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 2: *Czerwiec 1941 – kwiecień 1943*, red. H. Czarnocka, K. Iranek-Osmecki, J. Garliński, Londyn 1973; *Raporty Ludwiga Fischera gubernatora Dystryktu Warszawskiego 1939–1944*, wybór i oprac. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1987; *Armia Krajowa. Rozwój organizacyjny*, red. K. Komorowski, Warszawa 1996; I. Cukierman, *Nadmiar pamięci (siedem owych lat). Wspomnienia 1939–1946*, Warszawa 2000; *Pro memoria (1941–1944). Raporty Departamentu Informacji Delegatury Rządu RP na Kraj o zbrodniach na narodzie polskim*, Warszawa–Pułtusk 2004–2005; *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką 1939–1945. Studia i materiały*, red. A. Żbikowski, Warszawa 2006; W. Jastrzębski, *Okupacyjne losy ziem polskich wcielonych do III Rzeszy (1939–1945)*, Bydgoszcz 2017; D. Libionka, *Akcja Reinhardt. Zagłada Żydów w Generalnym Gubernatorstwie: zarys problematyki*, Lublin 2017.

poinformował, wystarczyło do aresztowania. Te same zasady karania za wszelkiego rodzaju pomoc okupant wprowadził na ziemiach wcielonych w momencie rozpoczęcia masowego mordowania ludności żydowskiej. Taki los spotkał na przykład Stanisława Kaszyńskiego, urzędnika gminnego z Chełmna n. Nerem, który został rozstrzelany nie za pomoc konkretnym osobom, lecz za próbę poinformowania opinii publicznej na Zachodzie o uruchomieniu przez Niemców obozu zagłady w tej miejscowości. Kilka miesięcy później w więzieniu zmarła jego żona Karolina¹¹.

Zaniedbania historiografii

Wyżej wymieniona historia zamordowanego małżeństwa polskiego jest poniekąd papierkiem lakmusowym stanu historiografii polskiej, jeśli chodzi o kwestię pomocy czy jakiegokolwiek innej działalności na rzecz ludności żydowskiej w okresie wojny. Przez wiele lat Kaszyńscy pozostawali nieznanymi, zapomnianymi postaciami. Także dziś mało kto o nich wie. Wiedza ta ogranicza się bowiem do wąskiego grona specjalistów, a i to prawie wyłącznie polskojęzycznych. Jest to ponadto wiedza nad wyraz skromna i wyrażana co najwyżej w niezbyt obszernych artykułach. Brakuje monografii omawiającej życie oraz okoliczności, w jakich ludzie ci zostali zamordowani. Uwidacznia to, jak bardzo temat pomocy niesionej Żydom przez Polaków zagubił się gdzieś między martyrologią obu nacji. Do dziś nie jest traktowany normalnie, a podejście doń waha się od apologetyki po całkowitą negację. Historia ziem byłego województwa warszawskiego odgrywa tutaj kluczową rolę. Dzieje się tak z uwagi na stołeczność Warszawy i jej znaczenie w życiu okupowanego kraju, a przede wszystkim na fakt, że to tutaj rozegrały się wydarzenia, z powstaniem w getcie i powstaniem warszawskim na czele, które w znacznej mierze konstytuują pamięć obu narodów o wojnie¹². W jednej z ostatnich monografii getta warszawskiego, jakie wytworzyła historiografia izraelska, napisano o powstaniu w getcie m.in.: „Powstanie w getcie warszawskim, walka, jaka toczyła się między ostatnimi Żydami a wojskiem niemieckich Niemiec na początku wiosny 1943 r., jest wydarzeniem centralnym w dziejach narodu żydowskiego [...]”¹³.

¹¹ Gmina Chełmno nie należała przed wojną do województwa warszawskiego, ale przypadek małżeństwa Kaszyńskich może służyć jako modelowy przykład postępowania okupanta niemieckiego w sytuacjach, kiedy zachowanie Polaka było traktowane jako szkodzące polityce niemieckiej wobec Żydów. (Więcej na temat Kaszyńskich zob. M. Kaszyński, *Stanisław Kaszyński (1903–1942) – sprawiedliwy, który nie pozostawał bierny wobec nieszczęścia innych*, „Polonia Maior Orientalis. Studia z dziejów Wielkopolski Wschodniej” 2017, t. 4; B. Grzanka, *Stanisław Kaszyński. Cichy bohater z Chełmna nad Nerem*, Muzeum Byłego Niemieckiego Obozu Zagłady w Kulmhof n. Nerem, b.d.w, https://chelmno-muzeum.eu/images/Publikacje/Chelmno_Kaszynski-folder_PL.pdf, dostęp 24 VI 2019 r.). Najlepszym bodaj tekstem naukowym na ten temat pozostaje artykuł Doroty Sieprackiej (D. Siepracka, *Stanisław Kaszyński wobec eksterminacji Żydów w obozie zagłady w Chełmie nad Nerem* [w:] „Kto w takich czasach Żydów przechowuje?...” *Polacy niosący pomoc ludności żydowskiej w okresie okupacji niemieckiej*, red. A. Namysło, Warszawa 2009).

¹² Niektóre aspekty wykorzystywania historii przez politykę, w tym także kwestii pomocy Żydom, właśnie na przykładzie rocznic obchodzonych w Warszawie, przedstawiła Renata Kobylarz (R. Kobylarz, *Walka o pamięć. Polityczne aspekty rocznic powstania w getcie warszawskim 1944–1989*, Warszawa 2009).

¹³ Havi Dreifuss, *Geto Varshe – HaSof* [*Getto Warszawskie – koniec*], Jerozolima 2017, s. 11.

Nic więc dziwnego, że omawianie historiografii odnoszącej się do pomocy Żydom w byłym województwie warszawskim w zdecydowanej większości będzie się odnosić do Warszawy. Stanowi to zarazem zaletę, jak i przeszkodę dla badacza zainteresowanego tym tematem. Zaletę, gdyż Warszawa doczekała się znacznej liczby publikacji, które już z uwagi na zakres poruszanych zagadnień, lepiej lub gorzej, szerzej lub wężej, intencjonalnie lub mimowolnie, poruszają kwestię pomocy. Przeszkodę, gdyż w pewien sposób Warszawa zdominowała temat i zakłóciła jego obraz, zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym, tak w odniesieniu do najbliższych jej rejonów, czyli województwa warszawskiego, jak też w stosunku do całego kraju. Przez pryzmat Warszawy niejednokrotnie próbuje się bowiem postrzegać, na ogół inne jednak, realia okupacyjne na prowincji. Ponadto czynniki subiektywne, na przykład zainteresowania badawcze, i obiektywne, na przykład baza źródłowa, powodują, że zamiast opisywać historię małych miast, historycy chętniej sięgają po historię tego, co działo się w okupowanej stolicy.

Sytuacja byłaby znacznie łatwiejsza, gdyby istniała jakakolwiek aktualna bibliografia historiografii poświęconej pomocy Żydom w latach 1939–1945. Niestety, jedyna istniejąca pochodzi z 1983 r., ma więc blisko 40 lat, a przy tym jest wyjątkowo uboga, co tylko podkreśla słaby stan opracowania tematu: liczy sobie zaledwie 30 stron i odnotowuje 547 pozycji¹⁴. Jednak liczba ta nie przekłada się na jakość. Prac naukowych jest zaledwie kilka. Zdecydowana większość to różnego rodzaju relacje wspomnieniowe lub materiały publicystyczne. Te pierwsze to w praktyce jedna publikacja, której redaktorzy nie mieli ówczas możliwości zweryfikowania wszystkich nadsyłanych im relacji¹⁵. Z kolei druga grupa obejmuje materiały, które w ówczesnych realiach bardzo łatwo mogły zostać przerobione na potrzeby aktualnej propagandy. Innymi słowy, korzystanie z nich jest równie łatwe jak niebezpieczne i wymaga ciągłej uwagi, tak by wychwytywać to, co nie ma wiele wspólnego z prawdą.

Do dziś, mimo stosunkowego ogromu literatury varsavianistycznej, właściwie nie ma żadnej pracy syntetycznej o charakterze monograficznym odnoszącej się w sposób bezpośredni do pomocy Żydom w Warszawie lub byłym województwie warszawskim. Co do byłego województwa warszawskiego jako takiego było to o tyle niemożliwe, że w powojennej historiografii zwyczajnie nie operowano tym pojęciem, uznając za naturalne odnoszenie się w badaniach do podziału administracyjnego zastosowanego przez okupantów¹⁶. Także jednak dla dystryktu warszawskiego czy innych jednostek administracyjnych niemieckich z tego rejonu takie prace nie powstawały. Można mówić jedynie o dwóch pozycjach

¹⁴ J. Gajowniczek, *Pomoc udzielana Żydom przez Polaków w okresie okupacji hitlerowskiej. Materiały do bibliografii. Piśmiennictwo polskie*, Warszawa 1983.

¹⁵ Chodzi o wydanie drugiej pracy *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski, Z. Lewinówna, Kraków 1969.

¹⁶ W przeciwnym wypadku każdy dokument lub relację należało niejako „przekładać” na podział administracyjny z 1 IX 1939 r., tak by sprawdzić, że wzmiankowany powiat lub miejscowość należą do tego, a nie innego województwa byłej II RP. Ponadto mówienie o podziale administracyjnym narzuconym przez wrogą władzę nazistowską i sowiecką stanowi dodatkowe tło, przypominające, w jakich realiach rozgrywały się opisywane wydarzenia.

aspirujących do miana monografii pomocy w Warszawie. Chodzi tu o publikacje Tadeusza Bednarczyka¹⁷. Niestety obie te książki są niewiarygodne. W wielu miejscach opierają się na nierzetelnych źródłach lub też podają informacje sprzeczne z podstawową wiedzą historyczną. Przykładem jest wkład Polaków w podtrzymanie oporu bojowników żydowskich w getcie warszawskim czy też rzekome spotkanie konspiracji zbrojnej w budynku Sądów przy ulicy Leszno, w którym oprócz samego autora, to jest Tadeusza Bednarczyka, udział miał brać przewodniczący Judenratu warszawskiego Adam Czerniaków. Dużo wątpliwości, by nie powiedzieć kontrowersji, budzi też sama postać autora, współpracownika komunistycznych służb bezpieczeństwa, deklarującego poglądy antysemickie¹⁸.

Istnieje za to wiele prac poświęconych innym, mniej lub bardziej pokrewnym tematom, które w jakimś stopniu poruszają kwestie pomocy Żydom na terenie Warszawy oraz w okolicznych miejscowościach. Możemy tu wskazać publikacje o pomocy Żydom jako zagadnieniu ogólnym, najczęściej ujmowanym w skali krajowej lub po prostu bez sprecyzowanego, przynajmniej w tytule, obszaru geograficznego; o działalności Rady Pomocy Żydom „Żegota” oraz o Polakach odznaczonych przez Yad Vashem tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata; o stosunkach polsko-żydowskim, a w szczególności o odniesieniu się społeczeństwa polskiego do zagłady Żydów; o Polakach i Żydach w okolicach Treblinki; o Polakach represjonowanych i mordowanych za pomaganie Żydom; o pomocy konspiracyjnej, przede wszystkim militarnej; o najmniej znanych wątkach (na przykład ustosunkowaniu się samorządów polskich nadzorowanych przez Niemców do sytuacji Żydów) i o nowych trendach w historiografii polskiej, jakie wcześniej nie występowały w Polsce, a jedynie za granicą. Jednocześnie trzeba podkreślić, że niniejszy raport nie pretenduje do miana wyczerpującego. Nie ma też zajmować się publicystyką, nawet odnoszącą się do zagadnienia pomocy. Jego celem jest wyłącznie podsumowanie dotychczasowej historiografii oraz wskazanie najistotniejszych lub jedynych dostępnych publikacji, które mogą się przydać osobom zainteresowanym tym tematem. Postawienie postulatów badawczych, wskazanie najbardziej zaniedbanych obszarów badawczych oraz sugestie metodologiczne pojawiają się tylko w niezbędnym wymiarze.

Początki badań nad pomocą

Badania naukowe nad pomocą Polaków dla ludności żydowskiej zostały zainicjowane w środowisku Żydowskiego Instytutu Historycznego i to stamtąd pochodzą pierwsze mo-

¹⁷ T. Bednarczyk, *Walka i pomoc. OW-KB a organizacja ruchu oporu w getcie warszawskim*, Warszawa 1968; *idem*, *Obowiązek silniejszy od śmierci. Wspomnienia z lat 1939–1944 o polskiej pomocy dla Żydów w Warszawie*, Warszawa 1986.

¹⁸ O postaci Bednarczyka oraz jego działaniach politycznych wskazujących na nierzetelne podejście do badania przeszłości zob. m.in.: P. Gasztold-Seń, *Oficer Korpusu Bezpieczeństwa, hagiograf Żydowskiego Związku Wojskowego, tropiciel „syjonizmu”*. *Powojenna działalność Tadeusza Bednarczyka* [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2010. Referaty*, red. N. Jarska, T. Kozłowski, Warszawa 2011; oraz liczne wzmianki o Bednarczyku w: D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze. Wokół Żydowskiego Związku Wojskowego*, Warszawa 2011. Wydaje się jednak, że na ostateczną ocenę postaci Bednarczyka należy poczekać do czasu, aż osoby, które mają dostęp do jego archiwum prywatnego (np. Anna Ciałowicz, pracownik Instytutu Solidarności i Męstwa im. Witolda Pileckiego), wprowadzą do obiegu wiedzę z tejże, nieznanej szerszemu gronu, dokumentacji.

nografie i artykuły na ten temat. Z uwagi na ulokowanie tej instytucji w Warszawie oraz fakt, że miasto to w okresie okupacji stanowiło swoiste centrum pomocy Żydom, prace wydawane nakładem ŻIH nierzadko były warszawocentryczne. Przełomem były lata sześćdziesiąte XX w., na co złożyło się z jednej strony zainteresowanie tematem wynikiem z rozpoczęcia nadawania przez Yad Vashem w Jerozolimie tytułu Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, a z drugiej napięcie w Polsce, jakie pojawiło się na fali ówczesnej nagonki antysemitycznej. Bodaj pierwszym prawdziwie naukowym artykułem, jaki się w tym środowisku ukazał, była praca Tatiany Berenstein i Adama Rutkowskiego opublikowana w 1960 r. w „Biuletynie Żydowskiego Instytutu Historycznego” *O ratownictwie w okresie okupacji hitlerowskiej*¹⁹. Na kolejne trzeba było czekać kilka lat. Wszystkie były autorstwa Szymona Datnera (w latach 1969–1970 dyrektora ŻIH), który zarazem współpracował z Główną Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich. Co prawda pierwszy tekst na ten temat opublikował on właśnie w „Biuletynie Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich” (*Niektóre dane o zbrodniach hitlerowskich na Polakach ratujących Żydów*²⁰), ale kolejne ukazywały się już w organie ŻIH. W 1969 r. opublikowano tam *Polki warszawskie z pomocą Żydom*²¹, a w roku następnym aż dwa teksty: *Materiały z dziedziny ratownictwa Żydów w Polsce w okresie okupacji niemieckiej* oraz *Materiały z dziedziny ratownictwa Żydów przez Polaków*²². Szczególne znaczenie ma jednak praca z 1969 r. Artykuł ten jest istotny do dziś z powodu braku upamiętnienia Polaków ratujących Żydów pod okupacją hitlerowską. Otóż na liście 255 warszawianek opublikowanej przez Datnera co najwyżej 54 osoby uhonorowane zostały izraelskim tytułem Sprawiedliwych²³. Cała reszta, 201 osób, stanowiąca blisko 80 proc. całej listy, pozostaje bez tytułu²⁴. Ostatni tego typu artykuł Datnera ukazał się w 1978 r., kiedy napisał on o pomocy polskich jeńców wojennych dla swoich towarzyszy broni pochodzenia żydowskiego – niektórzy z nich pochodzili z Warszawy²⁵. Kolejnych było bardzo niewiele i w bardzo niskim na ogół stopniu poruszały sprawy dotyczące Warszawy i okolicznych rejonów. Za rodzaj artykułu naukowego można uznać zapisy dyskusji z lat siedemdziesiątych XX w., jakie odbyły się w 30. i 35. rocznicę powstania w getcie warszawskim; odnoszono się w nich, rzecz jasna, do kwestii pomocy dla walczącego getta i pomocy ogólnie²⁶. W podobnie zdawkowym tonie o sprawach warszawskich wspominał kilka lat później Michał Grynberg w opublikowanym referacie *Pomoc udzielana Żydom w czasie okupacji hitlerowskiej w Polsce (Uwagi i refleksje)*²⁷.

¹⁹ „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1960, nr 35, s. 3–46.

²⁰ „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich” 1967, t. 16.

²¹ „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1969, nr 70.

²² „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1970, odpowiednio nr 73 oraz nr 74.

²³ Jeśli do grupy osób odznaczonych tytułem zaliczymy wszystkie przypadki wątpliwe. Zatem liczba odznaczonych może być w rzeczywistości jeszcze mniejsza.

²⁴ „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1969, nr 70, s. 113–116.

²⁵ S. Datner, *Udział polskich jeńców wojennych w ratowaniu Żydów w okresie II wojny światowej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1978, nr 3–4 (107–108).

²⁶ „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1973, nr 2–3; „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1978, nr 3–4.

²⁷ „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1987, nr 2.

Artykuły publikowane przez badaczy związanych z Żydowskim Instytutem Historycznym lub też w czasopiśmie naukowym też instytucji były wynikiem prac, które w dwóch wypadkach doprowadziły do powstania monografii naukowych. Trzy lata po opublikowaniu swojego artykułu *O ratownictwie* Berenstein i Rutkowski wydali pierwsze w języku polskim (i pierwsze na świecie) syntetyczne dzieło naukowe na ten temat. W 1963 r. ukazała się ich książka *Pomoc Żydom w Polsce 1939–1945*²⁸, która w istotnej części poświęcona była Warszawie. Pierwsze rozdziały omawiały pomoc w pierwszym okresie okupacji i nasilenie represji wobec pomagających Polaków. Następne zajmowały się ratowaniem w okresie deportacji i eksterminacji (odrębnie omawiając te kwestie w mieście i na wsi oraz oddzielając ratowanie dzieci), a dalej stanowiskiem polskiego ruchu oporu wobec tragedii Żydów (dzieląc go na okres gett, okres deportacji i eksterminacji oraz powstanie w getcie warszawskim). Zwieńczeniem całości był rozdział o „Żegocie”. Praca ważna, ale bardzo wąta pod względem ujęcia tematyki i podstawy źródłowej. Liczyła zaledwie 80 stron opatrzonych 41 przypisami. Prawie drugie tyle (s. 91–151) zajmował „Aneks” z zamieszczonymi relacjami kilku ocalałych. Publikacja wytyczyła jednak pewną drogę i wskazała zagadnienia badawcze podejmowane do dziś.

O ile w wypadku Berenstein i Rutkowskiego artykuł poprzedzał monografię, o tyle w wypadku wspomnianego już Szymona Datnera była odwrotnie. Artykuł o Polkach z Warszawy ratujących Żydów był niejako konsekwencją zainteresowania sprawami pomocy w Warszawie, które pojawiły się najpierw w jego książce. Pięć lat po Berenstein i Rutkowskim Datner wydał dzieło wymownie zatytułowane *Las sprawiedliwych* (Warszawa 1968), w którym wskazał nowe obszary badawcze i ujęcia metodologiczne. Między innymi wyróżnił cztery możliwe typy zachowań w sytuacji, kiedy przeciętny Polak natykał się na uciekającego przed Niemcami Żyda: 1) wydanie zbiega zgodnie z narzuconym przez okupanta „prawem”, co równało się skazaniu go na śmierć, 2) niewydanie zbiega, ale też nieudzielenie mu pomocy, 3) udzielenie pomocy doraźnej i 4) zaopiekowanie się i udzielenie pomocy stałej (często przez zapewnienie schronienia). Wprowadził też kategorie ratownictwa długofalowego – zbiorowego i masowego, pomocy zorganizowanej oraz „ratownictwa zbrojnego”. Ponadto, śladem swoich poprzedników, wyodrębnił jako oddzielny temat ratowanie dzieci. Z uwagi na swoje związki z Białymstokiem i Białostoczną odrębnie potraktował także ratownictwo w tym regionie. Jego zasługą było też podniesienie tematu osób represjonowanych za pomoc jako oddzielnej kategorii badawczej. W rozdziale *O tych, co ratując, zginęli* nie tylko podał liczne przykłady represji, ale również sporządził własną listę zidentyfikowanych ofiar polskich. Źródłem też były ankiety Głównej Komisji Badań Zbrodni Hitlerowskich, publikacje oraz „badania własne autora”²⁹.

Ankiety GKBZH nie pojawiły się tutaj przypadkiem. Badania prowadzone w środowisku historyków żydowskich, jak również ogólne zainteresowanie kwestią Polaków ratujących Żydów, pociągnęły za sobą analogiczne badania wśród historyków polskich. Ponadto zaowoco-

²⁸ Wydana rzecz jasna w Warszawie i nakładem Żydowskiego Instytutu Historycznego.

²⁹ S. Datner, *Las sprawiedliwych. Karta z dziejów ratownictwa Żydów w okupowanej Polsce*, Warszawa 1968, s. 87.

wały formalnymi śledztwami prokuratorów działających przy GKBZH w kwestii represji na Polakach za pomaganie Żydom. W tym samym roku co Szymon Datner znacznie bardziej szczegółową i z większym rozmachem napisaną książkę o pomocy Żydom wydał Kazimierz Iranek-Osmecki (*Kto ratuje jedno życie...*, Londyn 1968). Była to praca bez porównania ambitniejsza aniżeli dotychczasowe dwie wydane przez Żydowski Instytut Historyczny. Aspirowała ona bowiem do opisu wszelkich form pomocy tak w okupowanym kraju, jak i poza jego granicami oraz do naszkicowania możliwie szerokiego tła, od polityki antyżydowskiej Niemców, przez zachowanie samych Żydów, aż po Polaków pomagających oraz tych, którzy przykładali rękę do mordowania Żydów bezpośrednio (szantażyści, pospolicci bandyci) czy pośrednio (na przykład antysemitka prasa polska ukazująca się w konspiracji). Irankowi-Osmeckiemu pozwalała na to fakt, że nie był, w przeciwieństwie do badaczy żydowskich, skrępowany cenzurą i innymi ograniczeniami wynikającymi z życia w komunistycznej Polsce, na przykład mógł skorzystać z nieosiągalnych dla nich źródeł. Niestety, także tutaj sprawy warszawskie czy ziem okolicznych pojawiają się jedynie okazjonalnie, chociaż do dziś, jeśli piszemy o sprawach Warszawy, pozycji tej ominąć się nie da. Podobnie pominąć się nie da wydanego trzy lata później opracowania Stanisława Wrońskiego i Marii Zwolakowej *Polacy, Żydzi 1939–1945* (Warszawa 1971). Jakkolwiek dla omawianego tutaj obszaru geograficznego nie jest to pozycja specjalnie pożyteczna, to jednak zawiera mnóstwo informacji przydatnych podczas poruszania w ogóle tematu pomocy. Ponadto znaleźć tam można relacje osób ocalkowanych, które doświadczyły wsparcia od wielu osób tak w Warszawie, jak i w jej okolicach.

Obraz początku badań naukowych nad kwestią pomocy trzeba uzupełnić materiałami, bez których badania te nie byłyby możliwe. Mowa tutaj o wszelkiego rodzaju literaturze wspomnieniowej. Można ją podzielić na tę, która była poddana, choćby teoretycznie, dyscyplinie naukowej, jak i tę, która ukazywała się dowolnie i bez kontroli, co szczególnie narażało ją na wszelkie manipulacje wynikające z propagandowych potrzeb ówczesnej polityki. Ta ostatnia literatura wspomnieniowa to przede wszystkim teksty, które ukazywały się na łamach prasy. W tym wypadku dyskusje o pomocy Żydom, jak i w ogóle o postawach społeczeństwa polskiego były toczone od pierwszych lat powojennych i bez wątpienia jest to źródło, do którego warto sięgać, aczkolwiek przy zachowaniu dużej ostrożności. Spraw warszawskich jest tu stosunkowo dużo. Pewne wyobrażenie o skali tej dyskusji daje m.in. wspomniana wcześniej bibliografia pomocy autorstwa Jolanty Gajowniczek (*Pomoc udzielana Żydom przez Polaków...*), gdzie można zauważyć, jak wiele tytułów prasowych podnosiło ten temat³⁰. Niemniej dla prac naukowych najważniejsza była pierwsza grupa i także w tym wypadku, podobnie jak w wypadku opracowań czysto naukowych, prym wiodł Żydowski Instytut Historyczny. Na łamach jego czasopism naukowych już od lat pięćdziesiątych ukazywały się wspomnienia lub przedruki dokumentów, które poruszały interesujące nas zagadnienie. Już w 1953 r., zaraz po tym, jak „Biuletyn Żydowskiego

³⁰ Od typowych tub propagandowych w rodzaju „Trybuny Ludu”, po bardziej wyważone lub „krynóbrne”, jak „Gazeta Sądowa i Penitencyjna” czy „Więzi”. Ponadto należy zajrzeć do wspomnianej wcześniej pozycji Renaty Kobylarz *Walka o pamięć... oraz do artykułu Dariusza Libionki *Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom (1945–2008)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2008, nr 4.*

Instytutu Historycznego” zaczął się ukazywać, Stanisław Legec opublikował wspomnienia o pomocy bojownikom getta zatytułowane *Żołnierze ŻOB-u i ich przyjaciele*³¹. Także w latach pięćdziesiątych, niedługo po rozpoczęciu wydawania „Biuletynu Żydowskiego Instytutu Historycznego”, jedno z pierwszych wspomnień opublikowało małżeństwo Bermanów, które samo przetrwało okupację w Warszawie i w ramach konspiracji żydowskiej brało udział w pomaganiu innym. Barbara Temkin-Bermanowa w 1957 r. wydała artykuł wspomnieniowy *Akcja pomocy Żydom w okresie okupacji hitlerowskiej*³², rok i dwa lata później zaś uczynił to jej mąż Adolf Berman. Najpierw były to wspomnienia *O losie dzieci żydowskich z zakładów opiekuńczych w getcie warszawskim* (z których część znalazła schronienie po tzw. aryjskiej stronie)³³, a potem *O ruchu oporu w getcie warszawskim. Refleksje* (znalazły się tu też informacje o kontaktach z konspiracją polską)³⁴. Wnosiły one jednak bardzo niewiele do interesującego nas zagadnienia. Wyliczanie wszystkich tego rodzaju artykułów, jakkolwiek nie jest ich dużo, byłoby pozbawione sensu z uwagi na istnienie *Bibliografii zawartości „Biuletynu Żydowskiego Instytutu Historycznego” (1950–2000)* oraz bibliografii jego kontynuacji, „Kwartalnika Żydowskiego Instytutu Historycznego”, za lata 2001–2010³⁵. Wskazać za to należy najważniejsze oraz te, które wyszły spod pióra osób najbardziej zasłużonych lub mających w kwestii pomocy największą do powiedzenia. Bez wątpienia należą do nich artykuły wspomnieniowe pracowników polskiego Zarządu Miasta czy działaczy polskich ugrupowań politycznych aktywnych w okresie okupacyjnym. Należeli do nich Julian Kulski³⁶, Aleksander Ivanka³⁷, Tadeusz Czarnomorski³⁸, Edward Chądzyński³⁹, Janina Dunin-Wąsowicz⁴⁰, Krzysztof Dunin-Wąsowicz⁴¹, Wiesław Balcerak⁴², Kazimierz Młynarski⁴³, Helena Malewska⁴⁴. Po śmierci autorki ukazały się też wspomnienia Aurelii

³¹ „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1953, nr 5, s. 117–155.

³² Jest to *de facto* fragment pisanego podczas okupacji dziennika (zob. „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1957, nr 22).

³³ „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1958, nr 28, s. 65–78.

³⁴ „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1959, nr 29, s. 40–57.

³⁵ „Kwartalnik Historii Żydów” 2001, nr 3 (199). Dziesięć lat później ukazała się bibliografia zawartości „Kwartalnika” za lata 2001–2010, która znajduje się w nr. 3 (239) z września 2011 r.

³⁶ J. Kulski, *Wspomnienie o Adamie Czerniakowie*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1972, nr 1 (81).

³⁷ A. Ivanka, *Wspomnienia skarbowca 1927–1945*, Warszawa 1964.

³⁸ T. Czarnomorski, *Pomoc ludności żydowskiej udzielona przez pracowników Wydziału Ewidencji Ludności Zarządu Miejskiego m.st. Warszawy, w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1970, nr 75.

³⁹ E. Chądzyński, *Pomoc Żydom udzielana przez konspiracyjne biuro fałszywych dokumentów w okresie okupacji hitlerowskiej (1939–1945)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1970, nr 75.

⁴⁰ J. Dunin-Wąsowicz, *Wspomnienie o akcji pomocy Żydom podczas okupacji hitlerowskiej w Polsce (1939–1945)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1963, nr 45/46.

⁴¹ K. Dunin-Wąsowicz, *Polski ruch socjalistyczny wobec walki i zagłady warszawskiego getta*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1973, nr 2/3 (86/87).

⁴² W. Balcerak, M. Grynberg, R. Sakowska, *Stronnictwo Demokratyczne w Akcji Pomocy Żydom*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1987, nr 2 (142).

⁴³ K. Młynarski, *Wspomnienia o pomocy dla Żydów*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1968, nr 65/66.

⁴⁴ H. Malewska, *Wspomnienie*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1983, nr 2/3.

Wyleżyńskiej⁴⁵. Nie wszystko jednak ukazywało się w „Biuletynie Żydowskiego Instytutu Historycznego”. Niektóre materiały publikowano okazjnie w opracowaniach GKBZHwP⁴⁶ lub w czasopismach związanych z konkretnymi partiami⁴⁷. Najważniejsze okazały się jednak nie artykuły, lecz wspomnienia wydawane w postaci druków zwartych. Niejednokrotnie czyniły to te same osoby, które publikowały na łamach „Biuletynu Żydowskiego Instytutu Historycznego”. Przykładem Julian Kulski, który wydał aż dwie takie książki⁴⁸. Podobnie Jan Dobraczyński⁴⁹. Ważne publikacje wspomnieniowe odnośnie do Warszawy wydali także Antonina Żabińska (o pomocy udzielanej na terenie ogrodu zoologicznego)⁵⁰, Sabina Dłużniewska⁵¹, Maria Kann⁵², Izabela Czajka-Stachowicz⁵³ czy Władysław Smólski, spod którego pióra wyszły aż trzy zbiorcze pozycje poświęcone pomocy Żydom, z czego jedna o losach dzieci żydowskich, w opiece nad którymi osobiście brał udział⁵⁴. Duże znaczenie miały i wciąż mają wspomnienia Franciszka Ząbeckiego, kolejarza z Treblinki, który podaje wiele ciekawych, chociaż niepotwierdzonych i przez to wątpliwych informacji o kontaktach podziemia polskiego z konspiratorami żydowskimi w tamtejszym obozie zagłady⁵⁵. Do kwestii pomocy w Warszawie i okolicy nawiązywała też duża część publikowanych po wojnie wspomnień ocalałych, od wydanych po żydowsku wspomnień Tuwii Borzykowskiego⁵⁶ po polskojęzyczne teksty Władysława Szpilmana⁵⁷, Arnolda Szyfmana⁵⁸, Ludwika

⁴⁵ A. Wyleżyńska, *Z notatek pamiętnikarskich (1942–1943)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1963, nr 45/46.

⁴⁶ Na przykład: *Materiały z plenarnego posiedzenia GKBZHwP*. Por. J. Gajowniczek, *Bibliografia...*, s. 14 i n. Autorka nie podaje daty ani miejsca wydania tej pozycji. Chodzi być może o wewnętrzny druk byłej GKBZHwP zatytułowany *Materiały z plenarnego posiedzenia GKBZH w Polsce w dniu 22 maja 1970 r. Referaty, dyskusja, rezolucja, uchwała i wnioski. Sprawozdanie z działalności Głównej i Okręgowych Komisji ZBH w Polsce w latach 1968–1969 oraz wytyczne na 1970 r.* (AIPN, 3076/4). Ogólnie trzeba stwierdzić, że działalność GKBZH w Polsce jest wciąż niedostatecznie znana. Okręgowe komisje na ogół nie mają wyczerpujących opracowań. Wyjątkiem jest OKBZHwP działająca w Lublinie, która doczekała się monografii: A. Gałan, *Okręgowa Komisja badania Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie 1944–1999*, Lublin 2010.

⁴⁷ Jak np. „Roczniki dziejów Ruchu Ludowego”.

⁴⁸ J. Kulski, *Zarząd Miejski Warszawy 1939–1944*, Warszawa 1964; *idem*, *Z minionych lat życia 1892–1945*, Warszawa 1982. Na marginesie warto podkreślić, że w kwestii relacji polsko-żydowskich i pomocy, jaka miała być wedle Kulskiego udzielana Żydom, tekst publikowany niekoniecznie zgadzał się z pierwotnym maszynopisem autora.

⁴⁹ Choć ten akurat w „Biuletynie Żydowskiego Instytutu Historycznego” nie zamieścił żadnego tekstu. Jego książki wspomnieniowe to: *Gra w wybijanego*, Warszawa 1962; *Tylko w jednym życiu*, Warszawa 1970.

⁵⁰ A. Żabińska, *Ludzie i zwierzęta*, Warszawa 1968.

⁵¹ S. Dłużniewska, *Pamiętnik warszawski*, Warszawa 1964.

⁵² M. Kann, *Niebo nieznane*, Warszawa 1968.

⁵³ I. Czajka-Stachowicz, *Ocalił mnie kowal*, Warszawa 1956.

⁵⁴ W. Smólski, *Losy dziecka*, Warszawa 1961; *idem*, *Zakłęte lata*, Warszawa 1964; *Za to groziła śmierć. Polacy z pomocą Żydom w czasie okupacji*, red. W. Smólski, Warszawa 1981.

⁵⁵ F. Ząbecki, *Wspomnienia dawne i nowe*, Warszawa 1977. Pomoc kolejarzy na trasach podwarszawskich przedstawiona została także we wspomnieniach Symeona Surgiewicza, *Warszawskie ciuchcie*, Warszawa 1972.

⁵⁶ T. Borzykowski, *Cwiszn falendike went*, Warszawa 1949.

⁵⁷ W. Szpilman, *Śmierć miasta*, Warszawa 1947.

⁵⁸ A. Szyfman, *Moja tulaczka wojenna*, Warszawa 1960.

Hirszfelda⁵⁹, Henryka Makowera⁶⁰ czy Stefana Chaskielewicza⁶¹. Największe jednak znaczenie dla rozwoju tej dziedziny badań historycznych miała zbiorowa praca wspomnieniowa *Ten jest z Ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, opublikowana w 1966 r. Książka została wydana w Krakowie, jednak zdecydowanie najczęściej poruszała sprawy warszawskie lub okolicznych miejscowości. Jej ukazanie się zaowocowało wzmożonym zainteresowaniem badaczy. Poruszała ona bowiem wszystkie w zasadzie problemy, które w taki czy inny sposób były prezentowane dotychczas w rozproszeniu. Ponadto dotyczyła wszelkich kwestii związanych z pomocą, od relacji polsko-żydowskich, przez kwestie walki zbrojnej, reakcji stronnictw politycznych, środowisk kościelnych (przede wszystkim katolickich), pracowników instytucji miejskich, po niebezpieczeństwa związane z udzielaniem takiej pomocy, łącznie z konsekwencjami takimi jak śmierć czy nękanie przez szantażystów (tzw. szmalcowników). Prezentowała przy tym formy pomocy zarówno indywidualnej, jak i zorganizowanej, pomocy jednostkom i grupom. Żadna wcześniejsza publikacja nie pokazywała takiego szerokiego spektrum postaw i zachowań. Decydowała o tym już sama jej objętość, która w pierwszym wydaniu przekroczyła ponad 600 stron, oraz liczba zamieszczonych relacji. W żadnej też nie było tak wielu głosów zarówno tych, którzy pomocy udzielali, jak i tych, którzy byli zmuszeni z niej korzystać. Pod tym względem publikacja ta do dziś pozostaje nieocenionym źródłem wiedzy. Nic więc dziwnego, że doczekała się ona kilku wznowień oraz poszerzeń, tak by przy ostatnim wydaniu z 2007 r. dojsć do blisko tysiąca stron. Zdecydowanie mniejsze znaczenie dla spraw Warszawy i okolicy miała wydana ponad 20 lat wcześniej publikacja Marii Hochberg-Mariańskiej, w której zebrała ona głosy dzieci opowiadających o swoich przeżyciach wojennych, w tym także o pomocy, jakiej doświadczyły (*Dzieci żydowskie oskarżają*, Kraków 1947)⁶². Podobny charakter miała wydawana od początku lat dziewięćdziesiątych XX w. pięciotomowa praca zbiorowa *Dzieci Holokaustu mówią*⁶³.

Osobno należy potraktować kwestię publikacji zagranicznych odnoszących się ogólnie do kwestii pomocy, w których można znaleźć jednostkowe choćby sprawy z interesującego nas terytorium. Pierwszą i przez długi czas jedyną pozycją była książka Philipa Friedmana *Their Brothers' Keeper* (Crown Publishers 1957), w całości poświęcona pomocy, jaką Żydzi otrzymywali w Europie w okresie II wojny światowej. Jakkolwiek Polsce poświęcono najwięcej miejsca ze wszystkich państw europejskich, to i tak było to zaledwie 18 stron. Siłą rzeczy wspomniane tam przypadki pomocy z byłego województwa warszawskiego są bardzo nieliczne, podobnie jak w młodszej o prawie 40 lat książce Mordechaja Paldieła, który także pisał ogólnie o ratowaniu Żydów w Europie⁶⁴. Lepiej już sprawa wygląda w analogicznej publikacji dwojga autorów, Samuela i Pearl Olinerów, którzy na potrzeby

⁵⁹ L. Hirszfeld, *Historia jednego życia*. Warszawa 1957.

⁶⁰ H. Makower, *Pamiętnik z getta warszawskiego. Październik 1940–styczeń 1943*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1987.

⁶¹ S. Chaskielewicz, *Ukrywałem się w Warszawie. Styczeń 1943 – styczeń 1945*, Warszawa 1988.

⁶² Drugim współredaktorem pracy był Noe Grüss.

⁶³ *Dzieci Holokaustu mówią*, t. 1–5, Warszawa 1993–2013.

⁶⁴ M. Paldiel, *The Path of the Righteous. Gentile Rescuers of Jews During the Holocaust*, New Jersey 1993.

swoich badań przeprowadzili wywiady z ponad 700 osobami (ratującymi i ratowanymi)⁶⁵. Najlepiej ma się jednak pod tym względem sprawa z publikacjami poświęconymi wyłącznie ziemiom polskim. Przykładem praca Nechamy Tec z końca lat osiemdziesiątych, która analizowała postawy ratujących na podstawie wywiadów z ponad 300 ocalonymi⁶⁶. Innych tego rodzaju prac w zasadzie brak⁶⁷. Wyjątkiem dzieło Nahuma Bognera, mało jednak znane w Polsce (*At the Mercy of Strangers: The Rescue of Jewish Children with Assumed Identities in Poland*, Jerusalem 2009)⁶⁸. Znacznie lepiej niż badania naukowe nad pomocą w Polsce, a szczególnie na ziemiach byłego województwa warszawskiego, przedstawia się za granicą literatura wspomnieniowa. Jest jej relatywnie dużo i znaczna jej część nie jest znana w Polsce. Jako przykład można wskazać liczącą około dwustu pozycji serię „Dos Poylisze Jidyntum” (Polskie żydostwo), wydawaną w języku żydowskim, w której wiele dzieł poświęconych jest Warszawie lub terenom położonym niedaleko od niej⁶⁹. Są tam pozycje bardzo dużo mówiące o pomocy Żydom⁷⁰. Także poza tą serią ukazały się publikacje wiele wnoszące do tego zagadnienia⁷¹. Najważniejsze jednak z punktu widzenia rozwoju badań naukowych były pozycje wydawane po angielsku, na przykład wspomnienia łączniczki Bundu w Warszawie Władki Meed (*On the both sides of the wall*, New York 1972)⁷². Takie wspomnienia mają szczególne znaczenie dla mniejszych miejscowości przedwojennego województwa warszawskiego, dla których często bardzo trudno o jakies materiały publikowane mówiące m.in. o pomocy udzielanej Żydom. Szczególnego znaczenia zaczynają nabierać wówczas książki pamięci wydawane przez ziomkostwa osób pochodzących z tej samej miejscowości. Zachowało się ich dość dużo z województwa warszawskiego. Wszystkie są dostępne na stronie internetowej nowojorskiej biblioteki publicznej (New York Public Library). Oczywiście, tak jak w wypadku wspomnień czy materiałów polskojęzycznych lub wydawanych w Polsce, także w wypadku pozycji anglojęzycznych lub innych (w jidysz, po hebrajsku) należy zachować dużą ostrożność. Nie zawsze zresztą chodzi o to, co piszą sami autorzy, lepiej lub gorzej pamiętający wydarzenia z często odległych już lat oraz zmagający się z traumą po utracie najbliższych, ale również o to, w jaki sposób to, co napisali, jest prezentowane przez redaktorów ich wspomnień. Jak pokazuje przypadek wspomnień Szragi Fajwła Bielawskiego, taką ostrożność wobec słów

⁶⁵ S. i P. Oliner, *The Altruistic Personality. Rescuers of Jews in Nazi Europe*, Toronto 1992.

⁶⁶ N. Tec, *When Light Pierced the Darkness, Christian Rescue of Jews in Nazi-Occupied Poland*, New York – Oxford 1986.

⁶⁷ Nie można tak traktować pracy Lucjana Dobroszyckiego *Survivors of the Holocaust in Poland. A Portrait Based on Jewish Community Records 1945–1947*, London – New York 1994, która koncentruje się na sytuacji tych, którzy przeżyli, nie zaś na pomocy, jakiej im udzielono.

⁶⁸ Być może z uwagi na to, że początkowo dostępna była jedynie wersja hebrajska.

⁶⁹ Opisał tę serię Jan Schwarz, *A Library of Hope and Destruction. The Yiddish Book Series Dos Poylishe Yidntum 1946–66*, „Polin. Studies in Polish Jewry” 2007, t. 20.

⁷⁰ Trzeba jednak pamiętać, że zawierają one zawsze całokształt relacji polsko-żydowskich, w tym także równie liczne, jeśli nie liczniejsze, przypadki złych zachowań Polaków wobec Żydów (zob. J. Turkow, *Azoy es iz geven...* [Tak było...], Buenos Aires 1948).

⁷¹ Jak np. Y. Celemanski, *Mitn Farshnitnem Folk* [Ze zgładzonym ludem], New York 1963.

⁷² Pierwotnie wydane w jidysz w Nowym Jorku (*Fun bayde Zaytn fun Geto-Moyer*, 1948), a potem przetłumaczone także na język polski (*Po obu stronach muru*, Warszawa 2003).

autora oraz zabiegów redaktora należy zachować także w wypadku pozycji współcześnie tłumaczonych na język polski⁷³.

Rada Pomocy Żydom „Żegota”

O ile brak w zasadzie opracowań dotyczących pomocy w Warszawie, a publikacje omawiające ten temat ogólnie, na przykład w skali krajowej, niewiele wnoszą do rozpoznania badanego obszaru, o tyle znacznie lepiej sprawa wygląda tam, gdzie badania dotyczą Rady Pomocy Żydom „Żegota” oraz tych spośród pomagających, którym izraelski Yad Vashem zdecydował się przyznać tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Dzieje się tak głównie z uwagi na fakt, że głównym punktem działalności Żegoty była właśnie Warszawa oraz okoliczne miejscowości. Poza tym stałe komitety RPŻ znajdowały się tylko w Krakowie i we Lwowie. W konsekwencji praktycznie każda publikacja o tej instytucji zawiera odniesienia do spraw warszawskich, każda zaś, która nie jest poświęcona innemu niż Warszawa i okolice obszarowi geograficznemu, jest wyraźnie warszawocentryczna. Pierwsze materiały drukowane dotyczące Żegoty nie miały charakteru naukowego, ukazywały się tuż po wojnie przy okazji kolejnych rocznic powstania tej instytucji lub – częściej – zagłady getta warszawskiego, a ich autorami byli bardzo często działacze i podopieczni Rady, a czasami osoby, które występowały w obu tych rolach⁷⁴. Najprawdopodobniej pierwszy tekst naukowy poświęcony tej instytucji, jaki ukazał się drukiem, to nota encyklopedyczna z 1957 r. autorstwa Władysława Bartoszewskiego⁷⁵. Podobnie jednak, jak przy kwestii ogólnej pomocy Żydom oraz wspomnieniach osób, które same pomagały lub którym pomagano, także tutaj jednym z pierwszych miejsc publikacji materiałów poświęconych Żegocie był „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego”. W wielu podawanych już wyżej artykułach o pomocy ogólnie i wspomnieniowych znajdowały się większe lub mniejsze odniesienia do działalności Rady, jednak dopiero pod koniec lat sześćdziesiątych zaczęły ukazywać się publikacje, które temat ten postawiły na pierwszym planie. Były to przede wszystkim publikacje wspomnieniowe zawarte w poszerzonym numerze „Biuletynu Żydowskiego Instytutu Historycznego” nr 65–66 z 1968 r. Pojawiły się tam wypowiedzi wielu, wciąż jeszcze wtedy żyjących, osób zaangażowanych w działania Żegoty. Byli to Ferdynand Arczyński, Tadeusz Rek, Witold Bienkowski, Stefan Sendłak, Ewa Wąsowicz, Jan Żabiński, Kazimierz Młynarski, Irena Staśkowa, Zofia Myczko⁷⁶. W tym samym numerze ukazały się też wspomnienia Janiny Raabe-Wąsowiczowej, Ireny Sandlerowej i artykuł Stanisła-

⁷³ S.F. Bielawski, *Ostatni Żyd z Węgrowa. Wspomnienia ocalonego z Zagłady w Polsce*, Warszawa 2015 (*The Last Jew from Węgrow. The memoirs of a Survivor of the Step-by-Step Genocide in Poland*, New York 1991). Broszurę zapowiadającą pracę polemiczną, wykazującą przekłamania tak autora, jak i redaktora, wydał Instytut Pamięci Narodowej (R. Józwiak, *Zagłada społeczności żydowskiej Węgrowa we wspomnieniach Szragi Fajwela Bielawskiego. Studium jednostkowego antypolonizmu*, Warszawa 2018).

⁷⁴ Na przykład M. Arczyński, *Z historii Rady Pomocy Żydom. Co mówi o tym ob. Marek, członek prezydium „Żegoty”*, „Dziennik Ludowy” 1945, nr 8; R. Auerbach, *Pani Janina z Miodowej*, „Nowe Widnokregi” 1945, nr 13.

⁷⁵ *Encyklopedia współczesna*, Warszawa 1957.

⁷⁶ *Pomoc Żydom...*

wa Świtła⁷⁷. Zaledwie rok wcześniej ukazały się w innym miejscu wspomnienia jednego z uczestników dyskusji, jaka miała miejsce na łamach „Biuletynu Żydowskiego Instytutu Historycznego”, Tadeusza Reka, który jako były działacz PSL opublikował wspomnienia wykraczające poza działalność samej RPŻ, w czasopiśmie historycznym związanym ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym⁷⁸. Także Irena Sendlerowa publikowała od czasu do czasu fragmenty swoich wspomnień o getcie i organizacji pomocy dla osób tam uwięzionych⁷⁹. Rzeczywiste badania nad kwestią działalności Żegoty podjęto jednak dopiero na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. Zasadniczy okazał się tu rok 1979, kiedy ukazały się dwie bardzo ważne publikacje. Pierwszą był artykuł Teresy Prekerowej, w którym autorka opisała działalność jednej z komórek tej organizacji o pseudonimie „Felicja”⁸⁰. Drugim zaś była pierwsza monograficzna próba zmierzenia się z zagadnieniem, jaką podjął były skarbnik Żegoty Marek Arczyński z pomocą historyka Wiesława Balceraka (*Kryptonim „Żegota”*, Warszawa 1979). Książka ta okazała się stosunkowo słaba i nie zawsze w pełni zgodna ze standardami naukowymi. Znacznie lepiej poradziła sobie z tym tematem Teresa Prekerowa, która w ślad za swoim artykułem opublikowała przełomową jak na ówczesne czasy książkę zatytułowaną *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom w Warszawie 1942–1945* (Warszawa 1982). W porównaniu z liczącą około 240 stron i mocno chwilami odbiegającą od tematu pracą Arczyńskiego i Balceraka, ta blisko 500-stronicowa naukowa, pełna faktów monografia stanowi *de facto* jedyną kompleksową, jak na ówczesne czasy i możliwości dostępu do źródeł, książkę o Żegocie. Niestety, o ile dla Warszawy i okolic jest to pozycja, jak na stan ówczesnych badań oraz dostępność źródeł, szczegółowo opisująca działalność Żegoty, o tyle niestety dla Krakowa i Lwowa, gdzie także operowały stałe komitety tej organizacji, już nie. W wypadku Krakowa nieco łagodzi ten fakt istnienie wspomnień przewodniczącego tamtejszego oddziału Żegoty Stanisława Dobrowolskiego. Niestety dla spraw warszawskich nie mają one, z oczywistych względów, specjalnej wartości⁸¹.

Słaba książka Arczyńskiego i Balceraka oraz wartościowe opracowanie Teresy Prekerowej okazały się pierwszymi, ale zarazem ostatnimi do dziś monografiami Żegoty. Od tego czasu ukazały się zaledwie dwa opracowania dokumentów oraz jeden artykuł, a także jeden, za to bardzo istotny, materiał wspomnieniowy. Wspomniane edycje dokumentów to „*Żegota*”. *Rada Pomocy Żydom 1942–1945. Wybór dokumentów*, wydane przez

⁷⁷ J. Raabe-Wąsowiczowa, *Rada Pomocy Żydom w Polsce („Żegota”). Wspomnienia Centralnych i terenowych działaczy RPŻ*; I. Sendlerowa, *Wspomnienia o pomocy dla Żydów*; S. Śwital, *Siedmioro z ulicy Promyka*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1968, nr 65–66.

⁷⁸ T. Rek, *Ludowcy w akcji „Żegota”. Ze wspomnień*, „Roczniki dziejów Ruchu Ludowego” 1967, nr 9.

⁷⁹ I. Sendlerowa, *Ci, którzy pomagali*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1963, nr 45/46; *eadem*, *O działalności kół młodzieżowych przy komitetach domowych w getcie warszawskim*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1981, nr 2; *eadem*, *Organizujemy ratunek [w:] Za to groziła śmierć...*

⁸⁰ T. Prekerowa, *Komórka „Felicji”*. *Nieznanne archiwum działacza Rady Pomocy Żydom*, „Rocznik Warszawski” 1979, t. 15.

⁸¹ S. Dobrowolski, *Memuary pacyfisty*, Kraków 1989. Specjalnej wartości dla spraw warszawskich nie ma też bardzo ciekawy i wartościowy katalog wystawy *Żegota – Ukryta pomoc* (Kraków 2018) Bartosza Heksła i Katarzyny Kocik.

Andrzeja Kunerta⁸² oraz *Rada Pomocy Żydom „Żegota” przy Pełnomocniku Rządu RP na Kraj i Referat Żydowski „Żegota” Departamentu Spraw Wewnętrznych Delegatury Rządu RP na Kraj. Dokumenty z zasobu Archiwum Akt Nowych 1942–1944* w wyborze i opracowaniu Mariusza Olczaka⁸³. Zwłaszcza ta ostatnia pozycja dużo wnosi, zawiera bowiem mnóstwo szczegółowych informacji w 64 dokumentach wytworzonych przez RPŻ i o RPŻ, jakie dotychczas znane były jedynie historykom zagląającym do zbiorów Archiwum Akt Nowych. Nie dotyczy ona jednak tylko Warszawy, przeciwnie, większość materiałów odnosi się do spraw natury ogólnej lub do sytuacji na prowincji. Stosunkowo dużo miejsca działaniom warszawskiej Żegoty poświęcono w artykule o indywidualnej i zorganizowanej pomocy, jaki ukazał się w publikacji Instytutu Pamięci Narodowej w 2006 r.⁸⁴ Zdecydowanie jednak najlepszą pozycją, jaka ukazała się o Żegocie od czasów książki Prekerowej, jest relacja Władysława Bartoszewskiego złożona na spotkaniu z pracownikami Yad Vashem w Izraelu w 1963 r. Niestety na publikację w Polsce musiała ona czekać równo pół wieku (*O Żegocie relacja poufna sprzed pół wieku*, Warszawa 2013). Ta blisko 200-stronicowa relacja, choć nie jest typowym syntetycznym opracowaniem naukowym, a raczej zapisem luźnej rozmowy, do której *notabene* autor nie był przygotowany, gdyż nie mógł zabrać w podróż ze sobą żadnych notatek o konspiracji, w której działał i za którą to działalność w Polsce komunistycznej przesiedział kilka lat w więzieniu, jest pierwszorzędnym materiałem o wadze dokumentu, gotowym do wykorzystania przy pisaniu monografii. Takowa, co warto podkreślić, niebawem się ukaże i z pewnością wypełni istotną lukę w naszej wiedzy nie tylko o samej Żegocie, lecz w ogóle o ratowaniu Żydów w Warszawie i okolicy⁸⁵.

Sprawiedliwi wśród Narodów Świata

Mizerny dorobek historiografii poświęconej Radzie Pomocy Żydom koreluje ze stanem badań nad polskimi Sprawiedliwymi. Jakkolwiek stanowią oni najliczniejszą na świecie grupę osób odznaczonych tym tytułem przez Yad Vashem, to jednak w zasadzie nie ma o nich żadnych badań naukowych. Z grupy liczącej około 7 tys. osób znanych jest w Polsce i na świecie zaledwie kilkoro przedstawicieli. Najczęściej wymieniani to Irena Sandlerowa, Zofia Kossak-Szczucka, Henryk Sławik i Władysław Bartoszewski. Ostatnio do tego grona dołączyła rodzina Ulmów z Markowej, dzięki muzeum ich imienia⁸⁶. Tylko działalność trzech pierwszych osób doczekała się badań naukowych. W wypadku Hen-

⁸² „Żegota”. *Rada Pomocy Żydom 1942–1945. Wybór dokumentów*, red. A. Kunert, Warszawa 2002.

⁸³ Ta ostatnia pozycja dostępna jest także w postaci cyfrowej na stronie internetowej Archiwum Akt Nowych (<http://www.aan.gov.pl/art,395,zegota-dokumenty-1942-1944>, dostęp 8 VII 2019 r.).

⁸⁴ M. Urynowicz, *Zorganizowana i indywidualna pomoc Polaków dla ludności żydowskiej eksterminowanej przez okupanta niemieckiego w okresie drugiej wojny światowej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką...*

⁸⁵ Tomasz Roguski obronił doktorat poświęcony „Żegocie”, który przygotowywany jest obecnie do druku.

⁸⁶ Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej, <https://muzeumulmow.pl>.

ryka Sławika były to aż dwie książki wydane w tym samym roku⁸⁷. Mimo że obu dużo brakuje do miana wyczerpujących biografii, to jednak żadna kolejna pozycja o tej postaci już się nie ukazała. Dla omawianego tutaj obszaru geograficznego bardziej istotne jest to, że więcej długotrwałego zainteresowania wzbudziły dwie postacie z Warszawy: Zofia Kossak-Szczucka i Irena Sendlerowa. Wiele artykułów naukowych i popularnonaukowych, a ostatecznie książek poświęciły Zofii Kossak-Szczuckiej Mirosława Pałaszewska⁸⁸ oraz Joanna Jurgała-Jureczka⁸⁹. Bardziej krytyczną biografię, poświęconą przede wszystkim stosunkowi Kossak-Szczuckiej do Żydów oraz jej działalności na rzecz ich ratowania, napisała włoska autorka Carla Tonini, która bez wahania określiła swoją bohaterkę mianem antysemitki (*Czas nienawiści i czas troski. Zofia Kossak-Szczucka – antysemitka, która ratowała Żydów*, Warszawa 2007)⁹⁰. Ważne okazują się także wspomnienia członków rodzin oraz osób, które z Kossak-Szczucką współpracowały lub nawet były przez nią ratowane⁹¹. Również Irena Sendlerowa doczekała się swojej biografii, która powstała za jej życia (*Matka dzieci Holocaustu. Historia Ireny Sendlerowej*, oprac. Anna Mieszkowska, Warszawa 2004). Także w tym wypadku po jakimś czasie doszło do wydania krytycznej biografii, której autorka, Anna Bikont, postawiła sobie za cel wykazanie wszystkich ciemnych plam na życiorysie Sendlerowej (*Sendlerowa. W ukryciu*, Wołowiec 2017). Fakt, iż Władysław Bartoszewski analogicznych badań się nie doczekał, wynika zapewne z faktu, że sam po części wypełnił tę lukę, pisząc wiele na temat Żegoty, swojej w niej działalności oraz udzielając wielu wywiadów, na podstawie których powstawały też książki⁹². W zasadzie większość publikacji, których Bartoszewski jest autorem lub współautorem, okazuje się mniej lub bardziej przydatna do badania kwestii pomocy Żydom w Warszawie i byłym województwie warszawskim.

⁸⁷ G. Łubczyk, *Polski Wallenberg. Rzecz o Henryku Sławiku*, Warszawa 2003; E. Isakiewicz, *Czerwony ołówek. O Polaku, który uratował tysiące Żydów*, Warszaw 2003.

⁸⁸ *Zofia Kossak*, Warszawa 1999; *Zofia Kossak w latach II wojny światowej*, „Niepodległość i Pamięć. Czasopismo muzealno-historyczne” 1995, nr 3.

⁸⁹ *Zofia Kossak dom utracony i odnaleziony*, Muzeum Śląska Cieszyńskiego 2003; *Zofia Kossak – opowieść biograficzna*, Warszawa 2003; *Dzieło jej życia. Opowieść o Zofii Kossak*, Warszawa 2007.

⁹⁰ Jest to polska wersja oryginału opublikowanego w 2005 r. w Turynie pt. *Il tempo dell'odio e il tempo della cura. Storia di Zofia Kossak, l'antisemita sche salvo migliaia di ebrei*. Na tym rzecz jasna liczba autorów zainteresowanych ostatnio postacią Zofii Kossak się nie kończy, zob. np. J. Kowalska-Leder, *Skaza na portrecie – postać Zofii Kossak w relacjach byłych więźniarek Birkenau*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2018, nr 1 (47).

⁹¹ Do materiałów rodzinnych należą wspomnienia córki oraz wnuczki pisarki, Anny Szatkowskiej (*Był dom... Wspomnienia*, Kraków 2006) i Anny Fenby Taylor (przy współpracy Bogumili Bittner-Burkot, *Zofia Kossak-Szatkowska 1889–1969*, Górk Wielkie 2016). Z kolei do wspomnień współpracowników należy książka opracowana przez Jadwigę Mrozek-Myszkowską *Zofia – matka „Żegoty”. Wspomnienia o Zofii Kossak-Szatkowskiej*, Toruń 2014.

⁹² Do takich wywiadów należy przede wszystkim dwutomowe wydanie *Władysław Bartoszewski. Wywiad rzeka*, oprac. Michał Komar, t. 1 i 2, Warszawa 2006 i 2008; zob. też W. Bartoszewski, *Moja Jerozolima, mój Izrael*, Warszawa 2005; *idem, Mój Auschwitz*, Warszawa 2010. Z kolei do tekstów autobiograficznych należy zaliczyć w pierwszej kolejności: *idem, Warto być przyzwoitym. Teksty osobiste i nieosobiste*, Warszawa 1990; *idem, 75 lat w XX wieku. Pamiętnik mówiony. Fragmenty*, „Więź” 1998, nr specjalny: *Pod wspólnym niebem. Tematy polsko-żydowskie*.

Brak publikacji o polskich Sprawiedliwych wynika z zaniedbań badaczy polskich, lecz także z trudności w dostępie do dokumentów wytworzonych przez przyznający ten tytuł Instytut Yad Vashem. Jedyne polskie opracowanie ukazujące sylwetki Sprawiedliwych wyszło w 1993 r. i zawiera tylko 550 not obejmujących 1200 osób⁹³. Przygotowana ostatecznie przez Yad Vashem dwutomowa *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska* (Kraków 2009) ukazała się dopiero w ramach programu wydawania analogicznych ksiąg obejmujących wszystkich Sprawiedliwych, nie tylko polskich⁹⁴. Dalszy rozwój badań nad Sprawiedliwymi jest konieczny. W temacie tym kryje się ogromny potencjał badawczy, ukazujący skalę pomocy na tle warunków wytworzonych przez okupanta niemieckiego. Najwięcej do zyskania ma właśnie być województwo warszawskie. Według danych sprzed ponad 10 lat, kiedy Yad Vashem wydawał *Księgę Sprawiedliwych...*, osoby z tego województwa (łącznie z Warszawą) tworzyły zdecydowanie najliczniejszą grupę, stanowiąc 31 proc. wszystkich Polaków uhonorowanych tym tytułem (1299 z 4124 osób). Druga najliczniejsza grupa pochodziła z województwa lwowskiego i liczyła ponad dwukrotnie mniej członków (576), stanowiąc zaledwie 14 proc. ogółu. „Warszawiacy” uratowali też najwięcej Żydów, 2544 osoby (na łączną liczbę 6697), podczas gdy „lwowiacy” – 1107⁹⁵. Dziś oczywiście, w związku z powiększaniem się grupy polskich Sprawiedliwych, liczby te z pewnością są większe, ale odsetek procentowy zapewne zbliżony.

Aby lepiej uzmysłowić sobie, jak wiele z dziejów polskiej pomocy dla Żydów pozostaje wciąż nieopisane, należy przyrzeć się bliżej zaniedbanej dotychczas prowincji warszawskiej. Schodząc do poziomu źródeł i nielicznych publikacji, trzeba stwierdzić, że z przypadkami pomocy można się spotkać właściwie na całym terytorium byłego województwa warszawskiego. Opisanie wszystkich znanych przypadków pomocy wymagałoby napisania książki. Przykładem mogą być nawet ziemie wcielone do Rzeszy, gdzie z uwagi na gorsze niż w GG traktowanie oraz stosunkowo liczną społeczność niemiecką współpracującą z okupantem Polacy mieli znacznie mniejsze możliwości pomagania. Najmniej przypadków pomocy można odnaleźć na styku Kujaw i ziemi dobrzyńskiej, gdzie według znawcy tego obszaru Polacy, jako ogół, mieli ani nie pomagać, ani nie szkodzić, jednak nawet tam można odnaleźć przypadki ratowania Żydów przez Polaków⁹⁶. Im dalej jednak w głąb ziem etnicznie polskich, im mniej volksdeutsche, a więcej Polaków, tym zagęszczenie udzielania pomocy Żydom rośnie. Dużo takich przypadków wymienia Henryk Grynberg w swoim opracowaniu o losie Żydów w rejencji ciechanowskiej⁹⁷. Na przykład rodzina Gliksmanów

⁹³ Co oznacza, że ponad połowa osób nie ma własnych notek biograficznych, a ujęta jest jedynie w materiale zbiorczym. Praca bazowała też w dużej mierze na materiałach dotyczących osób, które tytuł ten uzyskały dzięki pośrednictwu Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie, a więc ich dokumenty nie były w posiadaniu wyłącznie Yad Vashem (zob. M. Grynberg *Księga sprawiedliwych*, Warszawa 1993).

⁹⁴ Oryginalne wydanie ukazało się w Jerozolimie w 2004 r.: *The Encyclopedia of the Righteous Among the Nations. Rescuers of Jews during the Holocaust*.

⁹⁵ *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący Żydów podczas Holocaustu. Polska*, red. I. Gutman, S. Bender, S. Krakowski, Kraków 2009, s. XLI.

⁹⁶ T. Kawski, *Kujawsko-dobrzyńscy Żydzi...*, s. 281–284.

⁹⁷ H. Grynberg, *Żydzi...*

z Czerwińska po wypędzeniu do Nowego Dworu Mazowieckiego powróciła w rodzinne strony, gdzie niestety złapali ich Niemcy. Matka Henryka Gortata, z którego relacji znamy tę historię, wraz z innymi świadkami prosiła, by żandarmi nie zabijali chociaż dzieci. Tak też ostatecznie się stało. Dzieci (chłopiec i dziewczynka) przeżyły i zostały odprowadzone przez jednego z żandarmów do dwóch polskich rodzin. Do Gortatów trafiła 3-letnia dziewczynka, którą ukrywano przez 5 lat, po wojnie zaś zabrali ją krewni (s. 130–131). Z kolei w getcie w Nowym Mieście znalazły się trzy siostry, uciekinierki z obozu w Pomiechówku, gdzie dwie młodsze, jeszcze niepełnoletnie, zachorowały na tyfus. Miejsce wy lekarz Wacław Groszkowski nie zgłosił tego do władz niemieckich, mimo że ciążył na nim taki obowiązek. Ryzykując życie, nie wydał dziewcząt, dla których oznaczałoby to śmierć, a zamiast tego leczył je aż do wyzdrowienia (s. 131–132). W Pomiechówku Polacy niejednokrotnie ustawiali się pod ogrodzeniem obozu z żywnością dla więźniów, jednak Niemcy ich nie dopuszczali. Za to ci spośród więźniów żydowskich, którzy jeździli poza obóz po wodę, byli w miarę możliwości obdarowywani przez okolicznych Polaków (s. 134). W Nowym Dworze Mazowieckim Jehudit Pszenicę ratował nieznany z imienia i nazwiska ksiądz, a po jego śmierci na skutek pobicia przez Niemców za pomoc Żydom opiekowała się nią jego gosposia (s. 132)⁹⁸. Pomagano także w Sierpcu, gdzie Celina Kukawka przez 16 miesięcy ukrywała Helę Listopad-Ajzykiewicz, która po likwidacji getta w Strzegowie powróciła do rodzinnego miasteczka. O demoralizacji niektórych miejscowych Polaków świadczy fakt, że Kukawka została przez kogoś zadenuncjowana po ogłoszeniu przez Niemców, że za wskazanie miejsca ukrywania Żydów denuncjator otrzyma 500 marek oraz zezwolenie na ubój krowy (s. 132–133). Powrót w rodzinne strony i uzyskanie tam pomocy to częsty motyw w historii ocalałych i Polaków, którzy ich ratowali. Tak było też z Icchakiem Pasternakiem z Wyszogrodu, który został wysiedlony do Działdowa, a potem do Słupi Nowej (w Kieleckiem), skąd uciekł i powrócił do dawnego miejsca zamieszkania. Tam przygarznął go rolnik Stanisław Wolski ze wsi Raszewo (powiat płoński). Byłby tam spokojnie przeczekał wojnę, ale postanowił pomagać części rodziny uwięzionej w getcie w Nowym Dworze. Wówczas został schwytany przez Niemców i zesłany do Auschwitz. Mimo to przeżył (s. 133). Ciekawa historia wiąże się z Mławą, gdzie do miejscowego getta dojeżdżali Polacy z oddalonego o około 20 km Szreńska, którzy dowozili swoim znajomym żywność. W Mławie też znalazła schronienie Hinda Rozenberg z mężem i dzieckiem, którzy byli ukrywani przez swoich znajomych (s. 134). Z kolei nieznany z imienia Szpilka, pochodzący z Serocka, znalazł się w grupie mężczyzn, których, jak to często się zdarzało, pod pretekstem zabrania do jakichś robót, Niemcy rozstrzelali. Jakimś cudem przeżył i uzyskał pomoc od okolicznych wieśniaków: „Nazajutrz rano drzwi chatki [gdzie go wpuszczono i gdzie nocował] skrzywnęły i w pomieszczeniu ukazał się wieśniak, przyniósł mi butelkę herbaty z miodem. Za nim przyszli inni ludzie ze wsi. Dziwili się, że uniknąłem śmierci podczas tej strasznej masakry, współczuli mi serdecznie [...] Jeden z obecnych kazał mi pójść do wsi, gdzie się mną zajmą [...] Obmyli zakrwawione miejsca ciała, obandażowali rany, jednak bali się mnie zostawić we wsi. Wróciłem więc do pustej chatki. Zaopiekowali

⁹⁸ Zob. też M. Urynowicz, *Zorganizowana i indywidualna pomoc...*, s. 343–344.

się mną inni mieszkańcy wsi – nakarmili i ukryli mnie”. Niestety nazwa tej wioski pozostaje nieznana, wiadomo tylko, że było to gdzieś między Pułtuskim a Ciechanowem (s. 134). Na podstawie tej i innych publikacji takich przykładów można by jeszcze podać wiele, co jednak nie ma w tym miejscu sensu⁹⁹. Podobne postawy można było spotkać zarówno na wschodzie byłego województwa, w okolicach Ostrołęki, Ostrowi Mazowieckiej, Łomży, Sokołowa Podlaskiego, Mińska Mazowieckiego, Kałuszyna itp.¹⁰⁰, jak i na południu, na przykład w okolicach Garwolina¹⁰¹, czy na zachodzie, w okolicach Pruszkowa, Błonia, Sochaczewa itd.¹⁰² Ukazało się też kilka artykułów o Mińsku Mazowieckim i jego okolicach¹⁰³.

Nowe wątki badawcze

Zamiast więc wymieniać kolejne przypadki i opracowania, warto się skupić na wątkach, które otwierają nowe pola badawcze lub wskazują kierunki słabo dotychczas zbadane. Jednym z nich może być postawa Polaków, zarówno przeciętnych cywilów, jak i członków konspiracji, na terenach przylegających do głównego cmentarzyska Żydów polskich, czyli obozu zagłady w Treblince. Z racji wagi tego miejsca w historii Polski jest to bowiem temat niebagatelny. Niewiele tak naprawdę o tym dotychczas napisano, a jeszcze mniej wiadomo. Postawę konspiracji cywilnej próbowano scharakteryzować już pod koniec lat sześćdziesiątych XX w.¹⁰⁴ Od początku lat dziewięćdziesiątych zaczęto więcej pisać o konspiracji

⁹⁹ Zob. też np. J. Szczepański, *Spółeczność żydowska Mazowsza w XIX–XX wieku*, Pułtusk 2005, rozdz. o pomocy, s. 484–500.

¹⁰⁰ Najnowsze ustalenia badawcze to m.in.: *Dzieje Sokołowa Podlaskiego i jego regionu*, red. J. Kazimierski, Warszawa 1982; W. Monkiewicz, *Za cenę życia. O ratowaniu Żydów w Białostockiem w okresie okupacji niemieckiej* [w:] *Białostoccy Żydzi*, t. 2, Białystok 1997; *Księga Żydów ostrołęckich*, red. Z. Drezner, J. Gołota, A. Wołosz, Ostrołęka – Tel Awiw 2004; J.J. Milewski, *Stosunki polsko-żydowskie w Ostrołęckiem i Łomżyńskiem w latach trzydziestych i w czasie II wojny światowej*, „Zeszyty Naukowe OTN” 2002, nr 16, s. 163–184; *Wokół Jedwabnego...*; A. Pyżewska, *Pomoc dla ludności żydowskiej w Okręgu Białystok w latach okupacji niemieckiej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką...*, s. 941–960; *Żydzi na Podlasiu*, red. Z. Chyra-Rolicz, R. Tarasiuk, E. Kopówka, Siedlce 2010.

¹⁰¹ Z. Gnat-Wieteska, *Dzieje mieszkańców Garwolina wyznania mojżeszowego (XIX–XX wiek)*, Garwolin 2008, s. 56–61.

¹⁰² Zob. M. Skwara, *Pruszkowscy Żydzi. Sześć dekad zamkniętych zagładą*, Pruszków 2007; G. Michalak, *Żydzi w Błoniu – Dzieje i zagłada*, „Seminar” 2014, t. 35, nr 2. W Pruszkowie m.in. przetrwała część rodziny prezesa Judenratu warszawskiego Adama Czerniakowa (M. Urynowicz, *Adam Czerniaków 1880–1942. Prezes getta warszawskiego*, Warszawa 2009, s. 336).

¹⁰³ A. Gontarek, *Judenrein. Bez Żydów. Żydzi mińscy w czasie wojny i po jej zakończeniu*, Mińsk Mazowiecki 2012; *eadem*, *Emilia Maria Dyna – zapomniana Sprawiedliwa Wśród Narodów Świata i jej działalność w Mińsku*, „Rocznik Mińskomazowiecki” 2016, t. 24; T. Roguski, *Julian Grobelny „Trojan” – cegłowianin, który kierował „Żegotą”*, „Mińskie Zeszyty Muzealne” 2012, z. 1; *idem*, *Pierwszy w „Żegocie”*. *Julian Grobelny „Trojan” (1893–1944)*, Mińsk Mazowiecki 2013; D. Sitkiewicz, *Działalność Juliana Grobelnego w latach 1939–1944 (poza „Żegotą”)*, „Rocznik Mińskomazowiecki” 2013, t. 21; *idem*, *Mechanizmy instalowania władzy i administracji komunistycznej na przykładzie działalności Juliana Grobelnego jako starosty mińskiego (10 października–5 grudnia 1944 r.)*, „Historia i Świat” 2013, nr 2; *idem*, *Sprawiedliwi wśród Narodów Świata w powiecie mińskim*, „Mińskie Zeszyty Muzealne” 2013, z. 2.

¹⁰⁴ K. Marczevska, W. Ważniewski, *Treblinka w świetle akt Delegatury Rządu RP na Kraj*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich” 1968, t. 19, s. 129–164.

zbrojnej, ale z różnym rezultatem¹⁰⁵. Po 2000 r. zmieniło się tylko tyle, że narracja pozytywnie oceniająca konspirację polską została zamieniona na skrajnie negatywną¹⁰⁶. Swego rodzaju nowością na tym tle była książka o odbiorze społecznym Treblinki, a szczególnie jej miejscu w pamięci społecznej¹⁰⁷. Stosunkowi cywilów do Treblinki, a tak naprawdę do uciekinierów z tego obozu, poświęcone są tylko trzy prace, skupiające się na postawach pozytywnych¹⁰⁸. Zróznicowane postawy polskie są pokazane także we wspomnieniach nie liczących ocalałych z Treblinki lub tych, którzy uciekli z transportów i szukali schronienia w okolicznych wsiach¹⁰⁹. Ewenementem są jedyne opublikowane wspomnienia członka konspiracji polskiej, które ukazują żywe zainteresowanie podziemia polskiego tym, co działo się w obozie śmierci, oraz życzliwe nastawienie do ludności żydowskiej¹¹⁰. Jest to wciąż temat niezwykle mało rozpoznany i przez to kontrowersyjny¹¹¹.

Innym tematem podobnego kalibru jest kwestia Polaków represjonowanych, niejednokrotnie mordowanych, za pomoc ludności żydowskiej. Ponieważ takie przypadki bardzo często zdarzały się właśnie na prowincji, a nie w dużych miastach, ma to znaczenie dla badania obszarów, o których wiemy stosunkowo niewiele. Tam udzielana była bowiem pomoc nieorganizowana, indywidualna, która bardzo rzadko pozostawiała po sobie jakikolwiek ślad. Jeśli bowiem ratowany w ogóle przeżył okupację, to jeszcze musiał albo zgłosić ratującego do odznaczenia przez Instytut Yad Vashem, albo chociaż gdzieś opisać swoją historię. Ratujący znacznie rzadziej zdobywali się na analogiczne upamiętnianie

¹⁰⁵ J. Gozdawa-Gołębiowski, *Obszar Warszawski Armii Krajowej. Studium wojskowe*, Lublin 1992; J. Marszałek, *Rozpoznanie obozów śmierci w Belżcu, Sobiborze i Treblince przez wywiad AK i Delegaturę Rządu RP na Kraj*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu” 1993, t. 35; P. Matusak, *Wywiad Związku Walki Zbrojnej Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 2002. Najgorzej wypadła J. Gozdawa-Gołębiowski, który – jak się wydaje – przypisuje polskiej konspiracji pomoc, której Żydzi nigdy nie otrzymali.

¹⁰⁶ D. Libionka, *Polska konspiracja wobec eksterminacji Żydów w dystrykcie warszawskim* [w:] *Prowincja noc...*; J. Grabowski, *Powiat węgrowski [w:] Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018.

¹⁰⁷ M. Rusiniak, *Obóz zagłady Treblinka II w pamięci społecznej (1943–1989)*, Warszawa 2008.

¹⁰⁸ T. Prekerowa, *Stosunki ludności polskiej do żydowskich uciekinierów z obozów zagłady w Treblince, Sobiborze i Belżcu w świetle relacji żydowskich i polskich*, „Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu” 1993, t. 35; E. Kopówka, P. Rytel-Adrianik, *Dam im imię na wieki (Iz 56,5). Polacy z okolic Treblinki ratujący Żydów*, Warszawa 2011 (o książce tej bardzo krytycznie wypowiedział się Dariusz Libionka, *Uwagi o ratowaniu Żydów w „okolicach Treblinki” [recenzja: Edward Kopówka, ks. Paweł Rytel-Adrianik, Dam im imię na wieki. Polacy z okolic Treblinki ratujący Żydów]*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2013, nr 9, s. 687–695, <https://www.zagladazydow.pl/index.php/zz/article/view/622/637>, dostęp 23 XII 2021 r.; *Złote serca czy złote żniwa? Studia nad wojennymi losami Polaków i Żydów*, red. M.J. Chodakiewicz, W.J. Muszyński, Warszawa 2011.

¹⁰⁹ Najbardziej znane to: J. Rajchman, *Ocalałem z Treblinki*, Warszawa 2011; S. Willenberg, *Bunt...*; A.J. Krzepicki, *Człowiek uciekł z Treblinek... Rozmowy z powracającym*, oprac. B. Engelking, A. Skibińska, Warszawa 2017; M. Pachter, *Umierać też trzeba umieć...*, Warszawa 2015; wersja fabularyzowana: J.S. Kutrzeba, *Kontrakt. Życie za życie*, Warszawa 2011. W formie reportażu: R. Auerbach, *Treblinka [reportaż]*, Warszawa 1947; M. Wójcik, *Treblinka '43. Bunt w fabryce śmierci*, Warszawa 2019.

¹¹⁰ F. Ząbecki, *Wspomnienia...*

¹¹¹ W kontekście Treblinki i konspiracji polskiej warto odnotować tekst Alicji Gontarek analizującej głosy „za” i „przeciw” o domniemanej pomocy członków AK dla buntu więźniów obozu zagłady w Treblince (A. Gontarek, *Akcja zbrojna Armii Krajowej w czasie buntu w obozie Treblinka II w sierpniu 1943 roku – rekonesans badawczy*, „Studia nad Totalitaryzmami i Wiekiem XX” 2019, t. 3, s. 48–97).

swoich czynów, gdyż przede wszystkim musieli umieć posługiwać się słowem pisanym w stopniu większym niż tylko złożenie podpisu. Ponadto niewielka fala takich upamiętnień pojawiła się dopiero wiele lat po wojnie, kiedy wielu z nich już zrobić tego nie mogło, bo nie żyło. Często zatem bywały takie przypadki, że jedyne świadectwo udzielanej pomocy to wyrok sądu niemieckiego lub złożona po wojnie przez sąsiadów relacja o mordzie dokonany przez Niemców na osobie, która ukrywała kogoś w domu lub w zabudowaniach gospodarczych. Próba zbadania takich przypadków pojawiła się już w latach sześćdziesiątych XX w., lecz miała charakter mało obiektywny, a prowadzili ją nie badacze i historycy, lecz prokuratorzy¹¹². Najbardziej znane przedsięwzięcie w tym względzie to tzw. śledztwo [Wacława] Bielawskiego, którego rezultatem była publikacja listy Polaków represjonowanych za pomoc Żydom z 794 przypadkami¹¹³. W kolejnych wydaniach liczba ta się zmieniała. W 1987 r. wzrosła, na listę wpisano 872 osoby¹¹⁴, w latach dziewięćdziesiątych zaś w wydawnictwach anglojęzycznych liczba ta wahała się od 450 do 704¹¹⁵. Były to stosunkowo niskie i racjonalne dane. Dwie kolejne publikacje, obie wydane w Stanach Zjednoczonych, podawały bowiem na ogół znacznie wyższe liczby represjonowanych. Pod koniec lat osiemdziesiątych Wacław Zajączkowski opublikował listę 2300 Polaków zamordowanych bądź w inny sposób ukaranych za pomoc Żydom¹¹⁶. W 2008 r. Anna Poray-Wybranowska doliczyła się aż 5 tys. polskich ofiar¹¹⁷. Obie prace stanowiły jednak bardziej publicystykę niż badania naukowe – opierały się na wszystkich wzmiankach źródłowych bez należytej ich weryfikacji. Dopiero badania przeprowadzone w Instytucie Pamięci Narodowej pozwoliły na stosunkowo rzetelne oszacowanie liczby takich przypadków. Dane częściowe, opublikowane kilka lat temu w postaci *Rejestru faktów represji na obywatelach polskich za pomoc ludności żydowskiej w okresie II wojny światowej* (Warszawa 2014) opisują 289 przypadków represji na 508 osobach. Z kolei publikacja *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej* z 2019 r. zawiera 333 noty dotyczące 654 osób represjonowanych¹¹⁸. Ponieważ są to dane niepełne, mamy podstawy, by uważać, że śledztwa prowadzone od lat sześćdziesiątych, nawet jeśli myliły się co do faktografii, to jednak w sposób prawdopodobny oszacowały samą skalę represji. Wśród tych przypadków represji jest także wiele z obszaru byłego województwa warszawskiego. Będzie ich zaś znacznie więcej, jeśli odróżnimy przypadki zweryfikowane, niebudzące wątpliwości, od tych, których zweryfikować się nie da, lub też takie, w których

¹¹² Tzw. śledztwo prokuratora byłej Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich Wacława Bielawskiego. Por. *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939–1945*, t. 1: *Dystrykt warszawski Generalnego Gubernatorstwa*, wybór i oprac. S. Piątkowski, Lublin–Warszawa 2019, s. 19–31.

¹¹³ W. Bielawski, C. Pilichowski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, Warszawa 1981.

¹¹⁴ W. Bielawski, *Zbrodnie na Polakach dokonane przez hitlerowców za pomoc udzielaną Żydom*, Warszawa 1987.

¹¹⁵ *Those Who Helped. Polish Rescuers of Jews during the Holocaust*, Warszawa 1993, kolejne wydania uzupełnione: 1996 i 1997.

¹¹⁶ W. Zajączkowski, *Martyrs of Charity*, Washington 1988.

¹¹⁷ A. Poray-Wybranowska, *Those Who Risked Their Live*, Chicago 2007.

¹¹⁸ <https://ipn.gov.pl/pl/publikacje/ksiazki/84294,Represje-za-pomoc-Zydom-na-okupowanych-ziemiach-polskich-w-czasie-II-wojny-swiat.html>, dostęp 23 XII 2021 r.

okoliczności represji nie pozwalają w pełni dowierzać temu, czy na pewno miała ona miejsce. Uwzględniając bowiem wszystkie przypadki, wiarygodne i nie, można by się doliczyć kilku tysięcy represjonowanych. Chęć zachowania standardów naukowych rzecz jasna na to nie pozwala, niemniej przypadki niezwyfikowane mogą stanowić potencjalny trop do dalszych badań w terenie.

Ostatnim z najmniej znanych wątków pomocy jest postawa polskich władz samorządowych nadzorowanych przez niemieckie organa okupacyjne. Jak bowiem wiadomo, Niemcy nie byli w stanie oprzeć się na własnej administracji cywilnej i we wszystkich okupowanych krajach starali się utrzymać lokalne władze, które jedynie ściśle kontrolowali i zmuszali do wykonywania swoich zarządzeń. Dotyczyło to zresztą nie tylko Polaków, lecz także Żydów, stąd m.in. tworzenie rad żydowskich i judenratów¹¹⁹. Historiografia polska jak dotąd nie zainteresowała się tym tematem, uznając poniekąd, że władze samorządowe polskie nie miały do czynienia z ludnością żydowską bezpośrednio nadzorowaną przez Niemców. Jednocześnie jakiegokolwiek kontakty czy decyzje, które wpływały pośrednio także na sytuację Żydów, interpretowane są jako chęć pomocy. Przykładem sytuacji w podwarszawskim Wołominie, gdzie polski burmistrz Józef Cichecki wykazywał, że getta w Wołominie utworzyć się nie da ani w centrum, gdzie Żydzi zamieszkują, to sparaliżowałoby bowiem normalne funkcjonowanie miasta, ani na obrzeżach, gdyż to odbyłoby się ze szkodą dla ludności polskiej posiadającej tam posesje z ogrodami i siłą przesiedlanej do domów żydowskich, gdzie bez dużych nakładów finansowych zamieszkać się nie da¹²⁰. Jeśli intencją burmistrza rzeczywiście było powstrzymanie zakładania getta przez Niemców, to mimowolnie zaszkodził Żydom wołomińskim, zamiast im pomóc. W rezultacie getto i tak urządzono, ale w najgorszej części miasta, w zasadzie już poza granicami ścisłej zabudowy, co wywołało gwałtowne pogorszenie się warunków mieszkaniowych i sanitarnych. Podobnie „niedźwiedzia przysługą” okazała się niechęć tegoż burmistrza do niemieckiego nakazu ogrodzenia getta. Wątpliwości co do tego, czy była to forma „pomocy”, nasuwają się dlatego, że cała argumentacja burmistrza opierała się wyłącznie na tłumaczeniu, że miasto nie ma na to pieniędzy, co oczywiście wydaje się racjonalne. Kiedy jednak Niemcy podtrzymali swój rozkaz, wskazując jedynie inne źródło finansowania, to jest obciążając kosztami Radę Żydowską, burmistrz rozkaz wykonał¹²¹. Trudno dociec, jakie były rzeczywiste intencje Cicheckiego, jego postawa wcale jednak Żydom nie pomogła, a wręcz przeciwnie. Sceptycyzm co do humanitarnych, a nie czysto ekonomicznych intencji burmistrza wołomińskiego (w żaden jednak sposób bez przesądzania sprawy) jest zasadny, jeśli weźmiemy pod uwagę stan badań nad analogicznym zagadnieniem w Warszawie. Badania przeprowadzone w Instytucie Pamięci Narodowej zaprzeczyły, jakoby władze polskie pod zwierzchnictwem niemieckim kierowały się w swoich działaniach troską o dobro ludności żydowskiej. Priorytetem, jak się okazuje, były zawsze interesy ludności

¹¹⁹ Na temat żydowskich ciał przedstawicielskich zob. I. Trunk, *Judenrat. The Jewish Councils in Eastern Europe under Nazi Occupation*, New York 1972.

¹²⁰ Zob. J. Stryjek, *Zagłada wołomińskich Żydów*, „Rocznik Wołomiński” 2016, t. 12, s. 82.

¹²¹ *Ibidem*.

polskiej i tylko wtedy, kiedy pomoc Żydom nie kolidowała z nimi lub wręcz szła z nimi w parze, zdecydowano się na ryzyko apelowania do Niemców o zmianę decyzji i wykazywania, że jakies planowane zarządzenie nie jest dla miasta (a zatem także dla Niemców) korzystne¹²². Czy taka postawa była powszechna w dawnym województwie warszawskim i na całości okupowanych ziem polskich? Na to pytanie nie ma jeszcze odpowiedzi, aczkolwiek można wstępnie zakładać, że tak. Wskazywałby na to fakt, że samorządy polskie czuły się odpowiedzialne za los Polaków, tak samo jak samorządy żydowskie za los Żydów. Co więcej, osoby piastujące w nich funkcje myślały na ogół nie tylko kategoriami wojennymi, lecz także powojennymi, co powodowało, że starały się działać tak, aby po wojnie nikt nie stawiał im zarzutów, że nie dość dbały o dobro ludności, którą reprezentowały. Uwarunkowania lokalne mogły jednak być bardzo różne. Szczegółowe badania w tym zakresie są więc konieczne.

Pomoc a ogólne stosunki polsko-żydowskie

Omawiając kwestię postawy samorządu polskiego, należy przejść do kwestii ogólnych stosunków polsko-żydowskich, których jednym z elementów była pomoc udzielana Żydom. Temat ten zaczął być dla współczesnych interesujący jeszcze w okresie II wojny światowej. Wiele dzienników, kronik i innych na bieżąco pisanych materiałów w taki czy inny sposób dotyczyło tego zagadnienia. W zasadzie wystarczy wziąć dowolny tekst z tego okresu, by natknąć się na to zagadnienie. Najczęściej i najszerzej oczywiście poruszali ten temat autorzy żydowscy, dla których niejednokrotnie była to kwestia życia i śmierci, zarówno ich, jak i ich najbliższych. Także jednak autorzy polscy nie stronili od tego zagadnienia. Do najważniejszych tekstów o terenach, które nas tutaj interesują, trzeba zaliczyć kronikę Emanuela Ringelbluma¹²³, dzienniki Ludwika Landaua¹²⁴, Zofii Nałkowskiej¹²⁵, Jarosława Iwaszkiewicza¹²⁶, Stanisława Rembeka¹²⁷, Kazimierza Gorkzowskiego¹²⁸ i wiele innych¹²⁹. Bardzo ważnym źródłem informacji są także edycje źródeł, jakie ukazują się w ostatnich latach. W tym wypadku po raz kolejny Żydowski Instytut Historyczny okazuje się zdecydowanym liderem, a to z uwagi na posiadane bezcenne materiały, wśród których pierwsze miejsce zajmuje realizowana od kilku lat i licząca wraz z inwentarzem 36 tomów edycja

¹²² Por. M. Urynowicz, *Wokół spraw polskich* [w:] *idem, Adam Czerniaków...*, s. 292–311; *idem, Stosunki polsko-żydowskie w Warszawie w okresie okupacji hitlerowskiej* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką...*

¹²³ E. Ringelblum, *Kronika getta warszawskiego. Wrzesień 1939–styczeń 1943*, wstęp i red. Artur Eisenbach, Warszawa 1983.

¹²⁴ L. Landau, *Kronika lat wojny i okupacji*, t. 1–3, Warszawa 1962–1963.

¹²⁵ Z. Nałkowska, *Dzienniki 1939–1944*, oprac. H. Kirchner, Warszawa 1996.

¹²⁶ J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki 1964–1980*, oprac. A. i R. Papiescy, R. Romaniuk, Warszawa 2011. W tym kontekście (i nie tylko) istotne są także opublikowane równoległe dzienniki jego żony (A. Iwaszkiewicz, *Dzienniki i wspomnienia*, oprac. M. Iwaszkiewicz, P. Kądziała, Warszawa 2000).

¹²⁷ S. Rembek, *Dziennik okupacyjny*, Warszawa 2000.

¹²⁸ K. Gorkzowski, *Kronika Andrzeja. Zapiski z podziemia 1939–1941*, Warszawa 1989.

¹²⁹ Znaczna część takich zapisków wciąż pozostaje nieopublikowana, jak np. kronika wojenna Aurelii Wyleżyńskiej przechowywana w Archiwum Akt Nowych oraz w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

Archiwum Ringelbluma¹³⁰. Dla Warszawy i terytorium przedwojennego województwa warszawskiego najważniejsze są tomy: 6 (Generalne Gubernatorstwo)¹³¹, 7 (tereny wcielone do Rzeszy, m.in. rejencja ciechanowska)¹³², 13 (obozy śmierci, m.in. Treblinka)¹³³, 14 (kolekcja Hersza Wassera)¹³⁴, 16–21 (prasa getta warszawskiego)¹³⁵, 23 (dzienniki z getta warszawskiego)¹³⁶ i 24 (obozy pracy przymusowej)¹³⁷. Można tam znaleźć wiele informacji o wzajemnych kontaktach między Polakami i Żydami oraz o wsparciu, jakiego ci ostatni doświadczyli od Polaków.

Pierwszym, który próbował opisać w naukowy sposób zagadnienie stosunków polsko-żydowskich okresu wojny, był sam Emanuel Ringelblum¹³⁸. Przedstawił on wiele aspektów tego zagadnienia – od stosunków przedwojennych i relacji we wrześniu 1939 r. przez zmiany, jakie nastąpiły wraz z wejściem Niemców, utworzeniem, zamknięciem i likwidacją getta, na sytuacji Żydów po tzw. aryjskiej stronie, zagadnieniu dzieci, penalizacji za ukrywanie Żydów, polskich czynnikach politycznych i tzw. idealistach kończąc. W sumie poruszył on te wszystkie zagadnienia, które do dzisiaj stanowią jądro dyskusji polsko-żydowskiej o okupacji i postawach obu narodów, przede wszystkim polskiego. Ponad dwadzieścia stron (na blisko dwieście) poświęcił Polakom ratującym Żydów, którzy wbrew obowiązującym przepisom i mimo ogromnego zagrożenia (stąd „idealiści”) nie wahali się ryzykować życia własnego i swoich najbliższych. Dla Ringelbluma było to niezwykle aktualne zagadnienie, pisał bowiem ten tekst podczas pobytu wraz z najbliższą rodziną po

¹³⁰ Jako seria wydawnicza *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawskiego* (skany całości są dostępne na stronie biblioteki ŻIH: <https://cbj.jhi.pl/collections/749436>).

¹³¹ *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawskiego*, t. 6: *Generalne Gubernatorstwo. Relacje i dokumenty*, oprac. A. Bańkowska, Warszawa 2012.

¹³² *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawskiego*, t. 7: *Tereny wcielone do Rzeszy: Okręg Rzeszy Gdańsk: Prusy Zachodnie, rejencja ciechanowska, Górny Śląsk*, oprac. M. Siek, Warszawa 2012.

¹³³ *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawskiego*, t. 13: *Ostatnim etapem przesiedlenia jest śmierć*, oprac. E. Wiatr, B. Engelking, A. Skibińska, Warszawa 2013.

¹³⁴ *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawskiego*, t. 14: *Kolekcja Hersza Wassera*, oprac. K. Person, Warszawa 2014.

¹³⁵ *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawskiego*, t. 16: *Prasa getta warszawskiego: Bund i Cukunft*, oprac. M. Rusiniak-Karwat (Bund), A. Jarkowska-Natkaniec (Cukunft), Warszawa 2016; *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawskiego*, t. 17: *Prasa getta warszawskiego: Poalej Syjon Lewica i Poalej Syjon Prawica*, oprac. E. Bergman, T. Epstein, M. Wójcicki, Warszawa 2016; *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawskiego*, t. 18: *Prasa getta warszawskiego: Haszomer Hacair*, oprac. E. Koźmińska-Frejłak, M. Siek, Warszawa 2020; *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawskiego*, t. 19: *Prasa getta warszawskiego: Hechaluc Dror i Gordonia*, oprac. P. Laskowski, S. Matuszewski, Warszawa 2015; *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawskiego*, t. 20: *Prasa getta warszawskiego: ugrupowania prawicowe*, oprac. M. Urynowicz, Warszawa 2015; *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawskiego*, t. 21: *Prasa getta warszawskiego: radykalna lewica niesyjonistyczna*, oprac. P. Laskowski, S. Matuszewski, Warszawa 2016.

¹³⁶ *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawskiego*, t. 23: *Dzienniki z getta warszawskiego*, oprac. K. Person, Z. Trębacz, M. Trębacz, Warszawa 2015.

¹³⁷ *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawskiego*, t. 24: *Obozy pracy przymusowej*, oprac. M. Janczewska, Warszawa 2015.

¹³⁸ E. Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej: uwagi i spostrzeżenia*, oprac. A. Eisenbach, Warszawa 1988 (w 2020 r. w Warszawie ukazało się wznowienie tej pozycji pod red. T. Epszteina).

tw. aryjskiej stronie, gdy korzystał z pomocy polskiej rodziny, która w bunkrze wybudowanym na swojej posesji w Warszawie przy ulicy Grójeckiej 81 ukrywała w sumie około 40 osób. Znalazł się tam zaś dzięki żołnierzowi Armii Krajowej Teodorowi Pajewskiemu, który z pomocą osób z konspiracji żydowskiej wy dostał go z obozu w Trawnikach, dokąd trafił w 1943 r., po likwidacji getta warszawskiego. Ponadto miał też świadomość, że osoby przebywające w bunkrze korzystają w jakiejś mierze ze wsparcia Żegoty. Śmierć Ringelbluma wiosną w 1944 r., po wykryciu przez Niemców jego kryjówki, na długo jednak przerwała jakiegokolwiek obiektywne badania nad relacjami polsko-żydowskimi w Warszawie. Nie powstawały artykuły ani monografie na ten temat. Wątek ten poruszano jedynie przy opisywaniu ogólnie losów Żydów warszawskich lub okupowanej Warszawy, a i to w sposób bardzo selektywny, bez aspirowania do opisanie całości tematu¹³⁹. Taka sama sytuacja panuje w najnowszych opracowaniach najbardziej znanych historyków zajmujących się tematyką warszawską¹⁴⁰. Jedyny artykuł o tym ukazał się w pracy zbiorowej o Polakach i Żydach w latach 1939–1945, lecz obecnie jest on już mało aktualny ze względu na przyrost literatury¹⁴¹.

Literaturę naukową o stosunkach polsko-żydowskich w Warszawie i byłym województwie warszawskim można podzielić na kilka grup tematycznych, z których każda w mniejszym lub większym stopniu obejmuje kwestie związane z pomocą: Polacy i Żydzi przed powstaniem getta i w okresie jego istnienia, sytuacja Żydów ukrywających się poza gettem (tzw. strona aryjska), bezpośrednio z tym związane denuncjacje (tzw. szmalcownictwo) i szantaże, kwestie współpracy militarnej (powstanie w getcie i Żydzi w okresie powstania warszawskiego), sytuacja Żydów chrześcijan i postawa duchowieństwa polskiego oraz najmniej zbadany wątek, czyli kontakty polsko-żydowskie na prowincji. Ogólny stan wiedzy wynikający z dotychczasowego dorobku badawczego w Polsce i za granicą pozwala stwierdzić, że Warszawa wraz z leżącymi w jej pobliżu miejscowościami, głównie o charakterze miejskim, była największym na okupowanych ziemiach polskich ośrodkiem schronienia dla eksterminowanej ludności żydowskiej. Wynikało to z co najmniej trzech powodów. Pierwszym był rozmiar mniej więcej milionowego miasta, które jak żadne inne zapewniało anonimowość i możliwość zniknięcia w tłumie. Drugim było istnienie stosunkowo dużej tzw. społeczności pomostowej, składającej się z około 2 tys. żydowskich konwertytów na chrześcijaństwo, takiej samej liczby ich polskich małżonków oraz około 15–20 tys. członków ich polskich rodzin. Ogółem w Warszawie miało się ukrywać około 28 tys. Żydów,

¹³⁹ Charakterystyczne przy tym, że dwie najbardziej syntetyczne publikacje na temat dziejów Żydów warszawskich, jakie ukazały się w ostatnich latach, pomimo licznej bibliografii nie były w stanie ani przytoczyć takich publikacji, ani same podjąć takiego wątku (I. Gutman, *Żydzi warszawscy 1939–1943. Getto – podziemie – walka*, Warszawa 1993; B. Engelking, J. Leociak, *Getto...*).

¹⁴⁰ Takiego omówienia, czy choćby rozdziału, zabrakło także w opublikowanej w 2017 r. pracy najaktualniejszego historyka izraelskiego zajmującego się Żydami Warszawy (H. Dreifuss, *Geto...*), podobnie jak w wydanej w tym samym roku polskiej wersji anglojęzycznej pracy E. Kassowa, *Kto napisze naszą historię? Ukryte Archiwum Emanuela Ringelbluma*, Warszawa 2017. W tym ostatnim wypadku autor jednak nie zajmował się dziejami Żydów warszawskich, lecz raczej działalnością Ringelbluma jako twórcy tajnego archiwum w getcie warszawskim oraz powojennymi losami tegoż archiwum.

¹⁴¹ M. Urynowicz, *Stosunki...*

którym pomagało 70–90 tys. Polaków. Ich głównym przeciwnikiem, oprócz Niemców, byli różnego rodzaju szantażyści i szmalcownicy, których liczbę ocenia się na 2–4 tys.¹⁴² Oznaczało to, że w stolicy od początku okupacji istniała pokaźna grupa ludzi gotowych w taki czy inny sposób nieść pomoc swoim krewnym lub powinowatym. Był to oczywiście rezultat istnienia w Warszawie największej w Europie społeczności żydowskiej, z której konwertyci ci się wywodzili i z której zarazem rekrutowała się największa liczba osób ukrywających się po likwidacji getta warszawskiego. Trzecim wreszcie powodem była rola, jaką Warszawa odgrywała w życiu społeczeństwa polskiego jako centrum konspiracji, ruchu niepodległościowego, środowisk inteligenckich oraz licznych sfer posiadających dobre indywidualne kontakty z przedstawicielami społeczności żydowskiej. Stan wiedzy naukowej jest zatem zgodny ze stanem rzeczywistym, to jest statystyką polskich Sprawiedliwych, którą przytoczono powyżej i która pokazuje, że największe skoncentrowanie osób pomagających (w zasadzie ratujących, bo tylko takich z zasady Yad Vashem honoruje) występowało w byłym województwie warszawskim. Stosunkowo najlepsze, w porównaniu z innymi terenami województwa warszawskiego, rozpoznanie kwestii pomocy w Warszawie zaowocowało też publikacjami opisującymi swoiste strategie, jakie osoby ukrywające się po tzw. aryjskiej stronie musiały przedsięwziąć, by przetrwać i dostosować się do wymogów otoczenia¹⁴³. Nie wszyscy jednak byli w stanie istnieć „na powierzchni”, tj. wychodząc na ulice i funkcjonując z fałszywymi dokumentami. Niektórzy nie mieli takiej możliwości z uwagi na mocno semicki wygląd lub na strach, który ich paraliżował. Tym pozostawały tylko różnego rodzaju kryjówki, tymczasowe lub stałe, w miastach i na wsiach. Wszędzie, gdzie się dało¹⁴⁴.

Pomoc w Warszawie oraz w pomniejszych miejscowościach województwa rozpoczęła się w momencie wprowadzania przez okupanta niemieckiego pierwszych zarządzeń antyżydowskich, które stawiały Żydów w sytuacji gorszej niż Polaków. Początkowo były to drobne przysługi, które pozwalały obejść przepisy zakazujące posiadania określonych towarów czy przedmiotów (na przykład niektórych materiałów tekstylnych), pojawiania się w określonych miejscach (na przykład na ulicach czy w punktach gastronomicznych, sklepach itp.), podróżowania różnymi środkami lokomocji (na przykład pociągami), unikania kontaktu z prześladowcami (na przykład przez ostrzeżenie o ich pojawianiu się czy

¹⁴² Termin „społeczność pomostowa” został wprowadzony przez Gunnara Paulsona. On też oszacował liczbę ukrywających się i pomagających oraz denuncjatorów (*Secret City. The Hidden Jews of Warsaw 1940–1945*, Yale University Press 2002, s. 34; wydanie polskie: *Utajone miasto. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy 1940–1945*, Warszawa 2008). W kontekście 2–4 tys. szantażystów i szmalcowników warto wspomnieć o toczącej się dyskusji o ich karaniu przez polską konspirację. Podsumowanie starszej literatury znaleźć można w: M. Urynowicz, *Zorganizowana i indywidualna pomoc...* Ciekawym przyczynkiem do rozwoju badań na tym tle są artykuły: D. Libionka, *Polska Podziemna wobec szantażystów i szmalcowników w Warszawie. Korkta obrazu*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2018, nr 14, s. 115–164; *idem*, *Prześladowcy Żydów przed Wojskowym Sądem Specjalnym Komendy Głównej AK w 1944 r.*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2019, nr 15, s. 371–408. Ten ostatni artykuł to jednak głównie dokumenty odnoszące się nie tyle do szantażystów i szmalcowników, ile do członków AK, którzy dopuścili się przestępstw antyżydowskich.

¹⁴³ J. Nalewajko-Kulikow, *Strategie przetrwania. Żydzi po aryjskiej stronie Warszawy*, Warszawa 2004.

¹⁴⁴ Por. M. Cobel-Tokarska, *Bezludna wyspa, nora, grób. Wojenne kryjówki Żydów w okupowanej Polsce*, Warszawa 2012.

na załatwianiu czyichś spraw), posiadania gotówki ponad określone limity depozytowe i limity wypłat dziennych (na przykład przez powierzenie polskim znajomym swojej własności łącznie z przepisywaniem majątków na Polaków lub dobieraniem sobie nie-Żydów do spółek, tak by mogły one funkcjonować jako formalnie nieżydowskie). W Warszawie tego rodzaju pomoc, początkowo nietraktowana jako rodzaj szczególnego wsparcia, rozkwitła wyjątkowo bujnie, za czym stały liczne środowiska inteligentkie i silne powiązania gospodarcze. To samo jednak można było obserwować na prowincji, tyle że w odpowiednio mniejszej skali. Po ograniczeniu przydziałów żywnościowych dla Żydów i po zamknięciu gett, w miarę wyprzedawania pozostałego jeszcze majątku i stopniowego pogarszania się sytuacji materialnej te początkowo drobne przysługi przeradzały się w bardziej zaawansowaną pomoc, która jednak rozwijała się nie wszędzie, lecz tylko tam, gdzie więzy znajomości lub obopólne korzyści gospodarcze były silniejsze od strachu czy demoralizacji (ta ostatnia objawiała się najczęściej w zagrabianiu powierzonej i początkowo rzeczywiście jedynie przechowywanej własności). W Warszawie, gdzie getto było stosunkowo szczelnie odizolowane, coraz większego znaczenia nabierała pomoc żywnościowa oraz szmugiel towarów, w którym wyspecjalizowały się działające „nielegalnie” (z punktu widzenia okupanta) grupy polskich i żydowskich przemytników. Inaczej wyglądało to na prowincji, gdzie na ogół getta powstawały znacznie później, a niektóre dopiero tuż przed akcjami likwidacyjnymi. Poza tym często pozostawały nieogrodzone, a gettem *de facto* nazywano strefę wydzieloną, poza którą formalnie nie wolno było wychodzić¹⁴⁵. W takich wypadkach na ogół nie było aż takiego problemu z zaopatrzeniem się w żywność. Jeśli miejscowi i chłopi z tej czy innej wsi bali się sprzedawać produkty rolne, należało po prostu szukać szczęścia w innym miejscu. Problem stanowiły jedynie wyższe często ceny oraz strach przed represjami, w tym karą śmierci, która spotykała niektórych opuszczających wydzielone miejsca zamieszkania. Od początku okupacji na wsparcie polskich kolegów mogli też liczyć członkowie ugrupowań politycznych, które kontynuowały swoją działalność w konspiracji. Nie była to jednak żadna specjalna akcja pomocy Żydom, podziemie polskie pomagało bowiem, w miarę możliwości, wszystkim znajdującym się w jego szeregach, tak chrześcijanom, jak i osobom wyznania mojżeszowego. Dopiero później, w miarę radykalizacji antyżydowskiej polityki niemieckiej, ta sama pomoc zaczęła mieć inny charakter i inne znaczenie, nie chodziło już o ułatwienie czy w ogóle umożliwienie funkcjonowania, lecz o ratowanie życia. Oczywiście tego rodzaju pomoc na ogół ograniczała się do Warszawy i do wybitniejszych jednostek, gdyż tak jak nie można było pomóc wszystkim Polakom, tak tym bardziej nie było to możliwe w wypadku Żydów. Na prowincji takie przypadki zdarzały się znacznie rzadziej, gdyż udział Żydów w zorganizowanym polskim życiu politycznym był bez porównania mniejszy, a separacja gospodarcza, polityczna i kulturalna obu nacji przed 1939 r., ponadto antysemityzm uniemożliwiający wielu Żydom zbliżenie się do środowisk polskich, odbijały się negatywnie na relacjach wojennych. Zupełnie inne formy relacji polsko-żydowskich zapanowały wraz z masową likwidacją gett i wywożeniem ich mieszkańców do

¹⁴⁵ Tak m.in. miało być w Tłuszczu pod Warszawa (R. Szydlik, *Druga społeczność. Losy tłuszczańskich Żydów: omówienie literatury przedmiotu*, „Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego” 1998, nr 12).

obozów zagłady. Wówczas nawiązanie jakiegokolwiek kontaktu i umożliwienie zwykłego funkcjonowania przestało być elementem wzajemnych stosunków, a stało się ratunkiem dla skazanej na śmierć ludności żydowskiej. Próby policzenia, jak wiele osób uciekało z transportów śmierci i szukało jakiegokolwiek pomocy na terenie całego województwa, jeszcze nikt nie podjął (w przeciwieństwie do Warszawy). Nie wiadomo, czy w ogóle jest to możliwe, wszelkie dane na ten temat są bowiem jedynie szacunkowe¹⁴⁶. Podobnie szacunkowe jedynie są liczby osób pomagających. O ile dla województwa liczba ta pozostaje nieznana, o tyle w skali całego kraju miała ona się wahać pomiędzy 200 a 300 tys. osób¹⁴⁷.

Niezależnie od liczby uciekinierzy musieli szukać schronienia wśród Polaków. Doświadczyli przede wszystkim pomocy indywidualnej: ich dobroczyńcy nie mieli żadnych powiązań organizacyjnych, które ułatwiałyby ponoszenie tego rodzaju ryzyka. Nie rekompensowało go także ewentualne wynagrodzenie finansowe, za pieniądze nie można było sobie bowiem kupić bezpieczeństwa. Przeciwnie, nagły i niewyjaśniony wzrost dochodów mógł zwrócić uwagę i narazić na donos. Nawet jeśli więc ktoś korzystał finansowo na pomaganiu, musiał to ukrywać. Badanie pomocy indywidualnej jest najtrudniejsze i wymaga największego wysiłku. Aby wydobyć cokolwiek ponad to, co do tej pory zostało opisane, konieczne jest zapoznanie się z jak najszerszą literaturą wspomnieniową i materiałem archiwalnym, na przykład z relacjami. Nie przypadkiem więc opracowania historyków skupiają się najczęściej na tych kwestiach, za którymi stoi działalność zorganizowana, a są nimi, poza omawianą już Żegotą, pomoc duchowieństwa oraz pomoc konspiracji. To pierwsze zagadnienie, a dokładnie pomoc duchowieństwa dzieciom żydowskim, zostało wspomniane już przez Ringelbluma w jego opracowaniu o stosunkach polsko-żydowskich. Według tego badacza znajdowanie schronienia było trudne, ograniczyło się do niewielkiej liczby dzieci i to głównie dziewcząt, gdyż ukrywanie chłopców, identyfikowalnych ze względu na obrzezanie, nastęrczało większych trudności. Twierdził on, że główną przeszkodą w pomaganiu było z jednej strony uleganie przez kler nastrojom antysemickim, z drugiej zaś postawa żydowskich kół ortodoksyjnych. Kler miał się obawiać antysemickiego nastawienia społeczeństwa polskiego, ortodoksi zaś, że dzieci zostaną ochrzczone¹⁴⁸. Do 1989 r. badania na ten temat nie były specjalnie rozwijane, aczkolwiek nie można powiedzieć, że tematu nie podnoszono. W 1968 r. pojawiło się pierwsze opracowanie monograficzne traktujące temat ogólnie, w skali ogólnokrajowej, pobieżnie jedynie odnoszące się do spraw warszawskich¹⁴⁹. Podobna praca ukazała się 15 lat później¹⁵⁰. Wątek ten w odniesieniu do Warszawy pojawiał się jednak często w różnych wspomnieniach, także w pracach

¹⁴⁶ Por. G. Berendt, *Żydzi zbiegli z gett i obozów śmierci* [w:] *Zagłada Żydów na polskiej prowincji*, red. A. Sitarek, M. Trębacz, E. Wiatr, Łódź 2012.

¹⁴⁷ Takie dane podają badacze najlepiej znający tematykę warszawską, Teresa Prekerowa oraz Gunnar Paulsson (zob. G. Paulsson, *Stosunki polsko-żydowskie w okupowanej Warszawie (1940–1945)* [w:] *Akcja Reinhardt...*, s. 300–301).

¹⁴⁸ E. Ringelblum, *Stosunki...*, s. 114–115.

¹⁴⁹ F. Kącki, *Dzieło miłosierdzia chrześcijańskiego. Polskie duchowieństwo katolickie a Żydzi w latach okupacji hitlerowskiej*, Warszawa 1968.

¹⁵⁰ F. Stopniak, *Duchowieństwo polskie wobec Żydów w okresie II wojny światowej*, Warszawa 1983.

Bartoszewskiego, Prekerowej oraz innych¹⁵¹. Spośród wspomnień najbardziej znane i najwięcej na ten temat mówiące są opublikowane po raz pierwszy tuż po wojnie wspomnienia Ludwika Hirszfelda¹⁵². Po 1989 r. prace nad tym zagadnieniem wyraźnie się ożywiły. Rzadko jednak miały one charakter naukowy i tak jak wcześniej żadna nie dotyczyła wyłącznie Warszawy¹⁵³. Pierwszą i jedyną jak na razie ściśle naukową monografią poświęconą wyłącznie duchowieństwu, a konkretnie klasztorom żeńskim, tylko w pewnej części ukazującą Warszawę i jej okolice, jest praca Ewy Kurek¹⁵⁴. Z ustaleniami autorki nie zgadzał się jednak badacz izraelski Nahum Bogner¹⁵⁵. Najbardziej krytyczne stanowisko wobec postawy Kościoła katolickiego prezentują prace Dariusza Libionki¹⁵⁶. Na przeciwnym biegunie można umiejscowić Jana Żaryna. Ten ostatni w jednym ze swoich artykułów opisał ks. Jana Stępnia, który miał pomagać Żydom w Warszawie i okolicy, a odbywać się to miało za zgodą i przy pośrednim współudziale abp. Antoniego Szlagowskiego oraz abp. Adama Sapiehy¹⁵⁷. Tylko kilka opracowań dotyczy pomocy duchowieństwa wyłącznie na interesującym nas obszarze geograficznym (co w praktyce oznacza Warszawę i najbliższe okolice). W 2006 r. ukazała się praca Teresy Frącek o pomocy sióstr zakonnych w Międzyzlesiu i Aninie¹⁵⁸, dwa lata później zaś książka Petera Dembowskiego o chrześcijanach w getcie warszawskim¹⁵⁹. W 2010 r. Instytut Pamięci Narodowej opublikował monografię poświęconą ks. Marcelemu Godlewskiemu, proboszczowi parafii, która funkcjonowała w getcie warszawskim (była to dokładnie ta parafia, do której należeli bohaterowie pracy Dembowskiego)¹⁶⁰. Na tym w zasadzie kończy się lista prac poświęconych tylko szeroko

¹⁵¹ *Ten jest z ojczyzny mojej...*; T. Prekerowa, *Konspiracyjna Rada Pomocy Żydom Warszawie 1942–1945*, Warszawa 1982; A. Czarnecki, *Parafia Wszystkich Świętych [w:] Za to groziła...*; T. Frącek, *Zgromadzenie sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w latach 1939–1945*, Warszawa 1981. Pod koniec lat osiemdziesiątych ukazał się pierwszy naukowy artykuł Ewy Kurek: *Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945 (Zarys problematyki)*, „Dzieje Najnowsze” 1986, nr 3–4.

¹⁵² L. Hirszfeld, *Tylko w jednym życiu*, Warszawa 1946 (kolejne edycje w 1967, 1989 i 2000).

¹⁵³ Sprawy z regionu Warszawy pojawiają się tylko do czasu do czasu (zob. M. Kałuski, *Wypełnili przykazanie miłosierdzia*, Warszawa 2000; *idem*, *Cienie, które dzielą*, Warszawa 2000 – książka poświęcona głównie Drohobyczowi, aczkolwiek odniesienia do spraw warszawskich można w niej odnaleźć; F. Kącki, *Udział księży i zakonnic w holokaście Żydów*, Warszawa 2002).

¹⁵⁴ E. Kurek, *Gdy klasztor znaczył życie. Udział żeńskich zgromadzeń zakonnych w akcji ratowania dzieci żydowskich w Polsce w latach 1939–1945*, Kraków 1992.

¹⁵⁵ N. Bogner, *The Convent Children. The Rescue of Jewish Children in Polish Convents during the Holocaust*, „Yad Vashem Studies” 1999, t. 18.

¹⁵⁶ D. Libionka, *Polska hierarchia kościelna wobec eksterminacji Żydów – próba krytycznego ujęcia*, „Zagłada Żydów. Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów” 2009, nr 5. Tenże autor we współpracy z Janem Grabowskim opisał kulisy donosu na ks. Tadeusza Pudra z powodu jego żydowskiego pochodzenia (D. Libionka, J. Grabowski, *Anatomia donosu ks. Stanisława Trzeciaka na ks. Tadeusza Pudra*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2017, nr 13, s. 641–675).

¹⁵⁷ J. Żaryn, *Elity obozu narodowego wobec zagłady Żydów [w:] Polacy i Żydzi pod okupacją niemiecką...*, s. 384–390.

¹⁵⁸ T. Frącek, *Siostry Rodziny Maryi z pomocą dzieciom polskim i żydowskim w Międzyzlesiu i Aninie*, Warszawa 2006.

¹⁵⁹ P. Dembowski, *Chrześcijananie w getcie warszawskim. Epitafium dla zapomnianych*, Włocławek 2008.

¹⁶⁰ K. Madaj, M. Żuławnik, *Proboszcz getta*, Warszawa 2010.

rozumianym sprawom „warszawskim”. Tak też wygląda zawartość jednego z numerów „Biuletynu IPN”, który poruszał kwestie pomocy duchowieństwa polskiego w Warszawie¹⁶¹. Podobnie ogólnie o sprawach kościelnych traktuje praca Komitetu Upamiętniania Polaków Ratujących Żydów, która ukazała się w 2014 r.¹⁶² Trudnością przy rozwijaniu badań nad tym tematem jest, jak w wypadku Yad Vashem, problem z dostępem do archiwów kościelnych. Należy też wspomnieć, że opisywanie kwestii ewentualnej pomocy duchowieństwa wiąże się z sierocińcami, które wówczas nierzadko były prowadzone przez kler. Najbardziej znany w tym kontekście jest Dom ks. Boduena przy ulicy Nowogrodzkiej w Warszawie, który miał swoje filie także w dwóch pobliskich miejscowościach: Klarysewie i Górze Kalwarii. Wspominano o nim dość często w opracowaniach o okupowanej Warszawie, m.in. w książkach Prekerowej, Bartoszewskiego i Kurek. Doczekał się on nawet monografii poświęconej wyłącznie okresowi wojennemu¹⁶³. W ostatnim czasie zajęły się jego losami Ewa Kolankiewicz i Barbara Pamrów¹⁶⁴. Tylko w 1943 r. trafiło tam ponad 120 dzieci żydowskich. Jest to, jak wiele na to wskazuje, liczba minimalna. Czy możliwe są dokładniejsze ustalenia? Nie wiadomo. W każdym razie nie tylko Dom ks. Boduena powinien budzić zainteresowanie badaczy.

Stosunki między konspiracją polską i żydowską, których elementem była także pomoc, choć omawiane tutaj na końcu, są bodaj najpopularniejszym tematem wśród badaczy interesujących się Polakami i Żydami w Warszawie. Wiąże się to bezpośrednio ze znaczeniem powstania w getcie warszawskim, o czym była mowa powyżej. Dlatego też stosunki pomiędzy konspiracją cywilną ustępują miejsca stosunkom pomiędzy militarnymi częściami podziemia polskiego i żydowskiego. Przy okazji kolejnych rocznic wybuchu powstania w getcie omawiano kwestię pomocy dla bojowników żydowskich, na ogół ją wyolbrzymiając i kreując zgodnie z aktualnymi wymogami propagandy komunistycznej¹⁶⁵. Niewykluczone, że wymyślano chwytliwe historie, które miały na celu przypisywanie Polakom postaw bohaterkich. Szczególnie na tym tle wyróżnił się Bernard Mark, który mimo niewątpliwych osiągnięć badawczych dość bezkrytycznie przyjmował wszelkie wersje o komunistach wspierających więźniów getta warszawskiego¹⁶⁶. Wśród takich opowieści z okresu PRL najbardziej znana była historia wspólnej walki Żydowskiego Związku Wojskowego i wspierających go Polaków, członków Korpusu Bezpieczeństwa, na czele z Henrykiem Iwańskim „Bystrym”. Historie takie, będące najprawdopodobniej spletem

¹⁶¹ Gińgli, *ratując Żydów*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 3.

¹⁶² A. Mirek, *Udział sióstr zakonnych w ratowaniu ludności żydowskiej w Polsce w latach 1939–1945 na przykładzie wybranych zgromadzeń* [w:] J. Żaryn, T. Sudoł, *Polacy ratujący Żydów. Historie niezwykle*, Warszawa 2014.

¹⁶³ A. Słomczyński, *Dom ks. Boduena 1939–1945*, Warszawa 1975.

¹⁶⁴ E. Kolankiewicz, *Schronienie. Historia Domu Małych Dzieci* ks. G.P. Baudouina, Warszawa 1997; B. Pamrów, *Działalność Domu Małych Dzieci im. Ks. Gabriela Piotra Baudouina oraz Marii Prokopowicz-Wierzbowskiej w czasie okupacji hitlerowskiej* [w:] J. Żaryn, T. Sudoł, *Polacy...*

¹⁶⁵ Jak wspomniano, opisała to zjawisko R. Kobylarz, *Walka o pamięć...*

¹⁶⁶ Zob. B. Mark, *Powstanie w getcie warszawskim*, Warszawa 1953; *idem*, *Walka i zagłada warszawskiego getta*, Warszawa 1959. Z kolei na braku pomocy ze strony komunistów warszawskich dla towarzyszy partyjnych z getta i przybywających do Warszawy skupiła się ostatnio Barbara Engelking, *Żydzi i komuniści w okupowanej Warszawie*. „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2018, nr 14, s. 80–114.

faktów i kłamstw, uwiarygadniali zarówno Polacy, jak i Żydzi¹⁶⁷. Jak trudny do rozplątania jest to splot, pokazuje nie tak dawna publikacja, której autor twierdzi, iż jest bliskim kuzynem powstańca żydowskiego, który – jak z kolei twierdzą inni – nigdy nie istniał¹⁶⁸. Najbardziej wiarygodne wydarzenia związane z pomocą wojskową dla powstańców żydowskich zostały ukazane w publikacjach Władysława Bartoszewskiego, Israela Gutmana oraz Tomasza Strzembosza¹⁶⁹. Pisało na ten temat wielu autorów, nie wnosząc jednak nic nowego. Ogólnie wiadomo, że niewielka pomoc, jakiej udzielono bojownikom getta, w postaci dwóch przekazów broni oraz akcji solidarnościowych pod murami getta, była pochodną słabego uzbrojenia Armii Krajowej, nieprzygotowania konspiracji polskiej do walki z Niemcami, strategii wykluczającej przedwczesne podjęcie takiej walki oraz wzajemnej nieufności Polaków i Żydów. Odbijało się to także na sytuacji Żydów na prowincji warszawskiej, próbujących się dostać do oddziałów partyzanckich lub takowe tworzyć, na przykład w lasach wyszkowskich¹⁷⁰. Rzecz jasna nie można kwestii pomocy zbrojnej ograniczać tylko do linii Żydowska Organizacja Bojowa – Armia Krajowa i Żydowski Związek Wojskowy – Korpus Bezpieczeństwa (i inne organizacje). Poza czynnikami oficjalnymi działały grupy nieoficjalne, niepodporządkowane nikomu, o których jeszcze bardzo mało wiemy¹⁷¹. Ogólny obraz stosunków podziemia polskiego, Armii Krajowej i Delegatury, do spraw żydowskich został nakreślony w ostatnich czasach w przywoływanej już tutaj niejednokrotnie zbiorowej pracy Instytutu Pamięi Narodowej o relacjach polsko-żydowskich w okresie okupacji. Tam też podsumowano wiedzę o pomocy zbrojnej w Warszawie¹⁷². Niektóre luki w wiedzy, na przykład na temat sytuacji Żydów podczas powstania warszawskiego, udało się ostatnio wypełnić¹⁷³. Temat ten pozostaje jednak wciąż interesujący nie tylko w Polsce, lecz i zagranicą. Niedawno pojawiła się, bardzo mocno akcentująca sprawy warszawskie, monografia o stosunku polskiego podziemia do spraw żydowskich, której autorem jest znany amerykański historyk Joshua Zimermann¹⁷⁴. W swoim mniej więcej 400-stronicowym opracowaniu poświęca on kwestii pomocy dwa rozdziały, łącznie

¹⁶⁷ Najszerzej opisano to w: D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie... Nieco inne spojrzenie* prezentował z kolei A. Grabski, *Czy Polacy walczyli w powstaniu w getcie? Rzecz o polskich sojusznikach Żydowskiego Związku Wojskowego*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2007, nr 4.

¹⁶⁸ Por. M. Apfelbaum, *Dwa sztandary. Rzecz o powstaniu w getcie warszawskim*, Kraków 2003; głos polemiczny: D. Libionka, L. Weinbaum, *Pomnik Apfelbauma, czyli kłątwa „majora” Iwańskiego*, „Więź” 2007, nr 4, s. 100–111.

¹⁶⁹ T. Strzembosz, *Oddziały szturmowe konspiracyjnej Warszawy. 1939–1948*, Warszawa 1983; I. Gutman, *Żydzi... W wypadku Władysława Bartoszewskiego jest to wiele publikacji, tutaj dla przykładu podać można opracowanie *Los Żydów Warszawy 1939–1945*, Warszawa 1983.*

¹⁷⁰ Zachowały się wspomnienia jednego z partyzantów żydowskich w lasach wyszkowskich (H. Berliński, *Zichronot*, „Moreshet” 1963, nr 1).

¹⁷¹ Na przykład A. Grabski, *Czy Polacy... Takich grup dotyka także kwestia Hotelu Polskiego, aczkolwiek nie ma to związku ze sprawami militarnymi* (zob. A. Haska, „*Jestem Żydem, chcę wejść*”. *Hotel Polski w Warszawie, 1943*, Warszawa 2006).

¹⁷² D. Libionka, *ZWZ-AK i Delegatura Rządu RP wobec eksterminacji Żydów polskich* [w:] *Polacy i Żydzi pod okupacją...*; M. Urynowicz, *Stosunki...*

¹⁷³ B. Engelking, D. Libionka, *Żydzi w powstańczej Warszawie*, Warszawa 2009.

¹⁷⁴ J. Zimermann, *The Polish Underground and the Jews, 1939–1945*, New York 2015.

50 stron. Pierwszy zatytułowany jest *When the Polish Underground Helped the Jews: Institutional Aid* (Kiedy podziemie polskie pomagało Żydom. Pomoc zinstytucjonalizowana), drugi zaś *When the Polish Underground Helped the Jews: Individual Aid* (Kiedy podziemie polskie pomagało Żydom. Pomoc indywidualna). Oprócz spraw ogólnokrajowych i warszawskich autor zainteresowany jest także sytuacją w rejonie Wilna i Nowogródka.

Omawiając osiągnięcia historiografii na tym polu, nie sposób pominąć opublikowanych wspomnień uczestników wydarzeń, wśród których do najważniejszych należą relacje Icchaka Cukiermana¹⁷⁵, jego żony Cywii Lubetkin¹⁷⁶, Adiny Błady-Szwajger¹⁷⁷, Symchy Rotema¹⁷⁸, seria wspomnień Marka Edelmana¹⁷⁹, dwa tomy wywiadów z powstańcami getta¹⁸⁰ czy wspomnienia szefa „Kedywu” AK¹⁸¹. W tych samych mniej więcej pozycjach są omówione stosunki z konspiracją cywilną. Obie te kwestie były bowiem ze sobą w większości wypadków nierozzerwalnie związane. Aczkolwiek w tym ostatnim wypadku nie można ominąć wspomnień Barbary Temkin-Bermanowej¹⁸², żony Adolfa Bermana, członka Żydowskiego Komitetu Narodowego oraz Komisji Koordynacyjnej ŻKN i Bundu¹⁸³. Kwestią zupełnie poboczną jest stanowisko prasy podziemnej, nie miało to bowiem żadnego wpływu na pomoc Żydom (co najwyżej stanowiło czynnik opiniotwórczy)¹⁸⁴. Ciekawostką natomiast mogą być teksty literackie¹⁸⁵.

¹⁷⁵ I. Cukierman, *Nadmiar...*

¹⁷⁶ C. Lubetkin, *Zagłada i powstanie*, Warszawa 1999.

¹⁷⁷ A. Błady-Szwajger, *Szpital w getcie*, Łódź 1987; *eadem*, *I więcej nic nie pamiętam*, Warszawa 1994.

¹⁷⁸ S. Rotem, *Wspomnienia powstańca getta warszawskiego*, Warszawa 2012.

¹⁷⁹ Podobnie jak w wypadku Władysława Bartoszewskiego książki dzielą się na wywiady z autorem oraz jego samodzielne prace (choć czasem wydane przez inne osoby). Do tych pierwszych należą: H. Krall, *Zdążyć przed Panem Bogiem*, Kraków 1989; R. Assuntino, W. Goldkorn, *Strażnik. Marek Edelman opowiada*, Warszawa 1999; W. Beres, K. Burnetko, *Marek Edelman. Życie. Po prostu*, Warszawa 2008; Do tych drugich: M. Edelman, *Getto walczy (udział Bundu w obronie getta warszawskiego)*, Warszawa 1945; *idem*, *I była miłość w getcie* (spisała P. Sawicka), Warszawa 2009; *idem*, *Nieznane zapiski o getcie warszawskim*, oprac. M. Rusiniak-Karwat, Warszawa 2017.

¹⁸⁰ A. Grupińska, *Po kole. Rozmowy z żołnierzami żydowskimi*, Warszawa 1991; *eadem*, *Ciągle po kole*, Warszawa 2000.

¹⁸¹ J. Rybicki, *Notatki szefa warszawskiego Kedywu*, Warszawa 2003.

¹⁸² B. Temkin-Bermanowa, *Dziennik z podziemia*, Warszawa 2000.

¹⁸³ Sam Adolf Berman zdążył przed śmiercią opublikować jedynie wspomnienia z okresu pobytu w getcie, czyli do Wielkiej Akcji latem 1942 r. Opis jego przeżyć poza gettem oraz kontaktów z podziemiem polskim nie doczekał się wciąż wydania, a przechowywany jest w archiwum kibucu Lochamej Hagetaot (Bojowników Gett) w Izraelu.

¹⁸⁴ O prasie w okresie powstania w getcie warszawskim zob. *Wojna żydowsko-niemiecka. Polska prasa konspiracyjna 1943–1944 o powstaniu w getcie warszawskim*, wybór i oprac. P. Szapiro, Warszawa 1992. Warto też odnotować ciekawy artykuł tegoż autora odnoszący się do opisywania pomocy Żydom w polskiej prasie podziemnej: *Problem pomocy dla walczącego getta w publicystyce Polski Podziemnej* [w:] *Holocaust z perspektywy półwiecza*, red. D. Grinberg, P. Szapiro, Warszawa 1994, s. 289–322.

¹⁸⁵ Teksty literackie o powstaniu w getcie warszawskim i nie tylko prezentują następujące opracowania: *Męczeństwo i zagłada Żydów w zapisach literatury polskiej*, red. I. Maciejewska, Warszawa 1988; *Polska Walcząca wobec powstania w getcie warszawskim. Antologia tekstów historycznych i literackich*, red. M.M. Drozdowski, Warszawa 2003; *Literatura polska wobec Zagłady (1939–1945)*, red. A. Brodzka-Wald, D. Krawczyńska, J. Leciak, Warszawa 2013. Syntetyczny opis i analizę literatury polskiej w tym zakresie przedstawił: B. Krupa, *Opowiedzieć zagładę. Polska proza i historiografia wobec Holocaustu (1987–2003)*, Warszawa 2013.

„Pomoc zanegowana”

Nie można nie zauważyć całkowicie nowego trendu historiograficznego w Polsce, który można określić mianem „pomoc zanegowana”. Polega on na całkowitym pominięciu kwestii pomocy i traktowaniu wszystkiego, co działo się pomiędzy Polakami a Żydami w okresie II wojny światowej, jako wzajemnych relacji, w które obie strony wchodziły dla realizacji konkretnych interesów – Żydzi w celu szukania pomocy lub ratunku, Polacy zaś w poszukiwaniu korzyści materialnych lub innych, wtedy lub w przyszłości. Tego rodzaju metodologia została zaprezentowana w jednym z numerów „Zagłady Żydów. Studia i Materiały” (2009, nr 4). Na podstawie zamieszczonych w nim artykułów można wyodrębnić kilka charakterystycznych cech tego nowego trendu. Po pierwsze, jest to pisanie o kontaktach polsko-żydowskich tak, by kwestię pomocy całkowicie pomijać, czyli pisać o wszystkim innym poza pomocą. Po drugie, jeśli nie jest to możliwe, opisywaną pomoc prezentuje się tak, jakby nie była pomocą. Po trzecie, semantyka stosowana tak, by wyeliminować wszelkie pozytywne konotacje związane z pomocą drugiemu człowiekowi. W praktyce prowadzi to niejednokrotnie do wprowadzania nowych terminów, brzmiących sztucznie i nienaturalnie (przykładem stosowanie pojęcia „biorca” zamiast *paid helper* oraz „przemysł pomocy” dla podkreślenia, że był to wyłącznie przemysł, którego celem była maksymalizacja zysków, a nie pomoc komukolwiek). Po czwarte, prezentowanie pomagających jako ludzi prymitywnych i opisywanie rzeczywistości polskiej językiem dziewiętnastowiecznych podróżników odwiedzających plemiona Afryki czy Azji. Po piąte, odwoływanie się do emocji, które muszą być negatywne, kiedy mowa o ratujących. Przykładem list Haliny Krzyczkowskiej z Nasielska, z północnych terenów byłego województwa warszawskiego, którego styl określany jest mianem „lamentu”, „bełkotu”, „kalekim językiem”, rzeczywistość zaś w nim prezentowaną nazwano „gnijącą”. Fakt, że dzięki Krzyczkowskiej kilka osób przeżyło, wydaje się nie mieć większego znaczenia. Liczy się to, że brała za to pieniądze i że „używała swych wdzięków takiemu a takiemu zdobywcy serc niewieścich Nasielska” (s. 327–329). Po szóste, za zmianą języka podąża też zmiana źródeł: zamiast na przykład relacji osób uratowanych stosuje się źródła sądowe, które już z racji proveniencji skupiają się na zachowaniach dewiacyjnych i przestępczych. Po siódme, pojawiło się przywoływanie wydarzeń i opracowań z czasów komunistycznych, traktowanych jako rzeczywisty głos polskiej opinii publicznej, co ma dowodzić, że od pierwszych lat powojennych społeczeństwo polskie *en mass* fałszowało historię i czyni to dalej. Wszelkie uwarunkowania obiektywne, jak brak swobodnej dyskusji i naturalne procesy społeczne oraz zjawiska nieuniknione w pracach badawczych, łącznie z możliwością pomyłki lub fałszywej interpretacji źródeł, nie są przy tym brane pod uwagę. Wszystko to opieczętowane jest swoistą techniką znaną na świecie pod angielskim terminem *smokescreen*, polegającą w tym wypadku na negowaniu wszelkich dotychczasowych ustaleń badaczy i historyków, traktowaniu ich jako niewiarygodnych przy jednoczesnym zarzucaniu czytelnika przykładami postaw negatywnych¹⁸⁶. I rzeczywiście. Jeśli przyjrzeć się publikacjom badaczy propagujących wyżej omawiany

¹⁸⁶ Por. M. Urynowicz, *O pomocy Żydom w IFiS PAN – kilka uwag*, „Biuletyn IPN” 2009, nr 3.

trend, można dostrzec wyłącznie prace prezentujące negatywne postawy społeczeństwa polskiego – od szmalcownictwa w Warszawie i na prowincji po udział mieszkańców wsi i członków różnych formacji działających dobrowolnie lub przymusowo (od ochotniczej straży pożarnej po członków służby budowlanej – Baudienst, i polskiej policji – Polnische Polizei, w mordach na ludności żydowskiej)¹⁸⁷. Z kolei jedyna istniejąca monografia dystryktu warszawskiego została pozbawiona jakiegokolwiek rozdziału poświęconego zjawisku ratowania Żydów lub pomagania im. Najliczniejsza spośród polskich Sprawiedliwych grupa nie została opisana choćby symbolicznie¹⁸⁸. Niezależnie od tego, jak ocenia się to nowe w historiografii polskiej zjawisko, faktem jest, że przynosi ono dużo nowej wiedzy na temat rzeczywistości okupacyjnej, także w sferze pomocy. Ponadto wpływa stymulująco na badania historyczne w ogóle. Niezależnie bowiem od tego, na ile metodologia ta odbiega od tradycyjnego warsztatu historyka i jakie wartości wprowadza do obiegu naukowego oraz społecznego, wydobywa, chcąc nie chcąc, nowe fakty o pomocy Żydom, nawet jeśli są one prezentowane jako brak pomocy lub wręcz wykorzystywanie Żydów przez Polaków. Bez wątplenia więc jest to zjawisko pozytywne dla badań nad kwestią pomocy, choć – jak wszystko na to wskazuje – w dalszej perspektywie czasowej.

Podsumowanie

Słabe rozpoznanie kwestii pomocy w byłym województwie warszawskim nie napawa optymizmem. Wydaje się, że brak szczegółowych opracowań regionalnych, a czasami brak jakichkolwiek opracowań, powoduje, że nie da się w stosunkowo szybkim czasie napisać wyczerpującej monografii na ten temat. Bardziej prawdopodobne jest stworzenie opracowania, które w szczegółach ukaże stan badań w poszczególnych powiatach albo wręcz zaprezentuje najważniejsze ustalenia co do poszczególnych miejscowości. Można jednak mieć nadzieję, że jest to jedynie stan przejściowy. Rozwijające się badania nad zagładą ludności żydowskiej i relatywnie duży przyływ literatury ogólnej będą takim badaniom sprzyjać.

Na zakończenie należy stwierdzić, że kwestia pomocy Żydom w byłym województwie warszawskim czeka dopiero na próbę pierwszego opracowania. Dotychczasowa historiografia, jak w wypadku innych województw II RP, obejmuje jedynie niewielką część

¹⁸⁷ B. Engelking, „Szanowny panie Gistapo”. Donosy do władz niemieckich w Warszawie i okolicy w 1940–41, Warszawa 2003; J. Grabowski, „Ja tego Żyda znam”. Szantażowanie Żydów w Warszawie 1939–1945, Warszawa 2004; „Żydów łamiących prawo należy karać śmiercią”. „Przestępczość” Żydów w Warszawie, 1939–1942, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2010; B. Engelking, „Jest taki piękny słoneczny dzień”. Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945, Warszawa 2011; J. Grabowski, *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945*, Warszawa 2011; *Zarys krajobrazu. Wieś polska wobec zagłady Żydów 1942–1945*, red. B. Engelking, J. Grabowski, wstęp K. Persak, Warszawa 2011; S. Zgliczyński, *Jak Polacy Niemcom Żydów mordować pomagali*, Warszawa 2013; *Klucze i kasa. O mieniu żydowskim w Polsce pod okupacją niemiecką i we wczesnych latach powojennych 1939–1950*, red. J. Grabowski, D. Libionka, Warszawa 2014; M. Tryczyk, *Miasta śmierci*, Warszawa 2015; *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, red. B. Engelking, J. Grabowski, Warszawa 2018.

¹⁸⁸ *Prowincja noc...*

tematu, związaną z trzema zagadnieniami: początkami naukowego piśmiennictwa o pomocy, które zrodziło się w środowisku Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie; wyjątkową rolę Warszawy jako przedwojennej stolicy Polski i największego skupiska ludzkiego na ziemiach polskich, dającego stosunkowo szerokie możliwości ukrywania się, działalności konspiracyjnej i niesienia pomocy; oraz powstaniem i funkcjonowaniem Rady Pomocy Żydom „Żegota”. Nie przypadkiem na województwo to przypada największa w Polsce liczba osób odznaczonych przez Yad Vashem tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, co wykazuje tak literatura, jak i statystyka. Analogicznie do reszty kraju największy procent spośród nich to osoby świadczące pomoc indywidualną, nie zaś zorganizowaną, nienależące do żadnych ugrupowań, od których mogłyby oczekiwać wsparcia. Z tego m.in. względu ważną rolę w badaniu pomocy odgrywają materiały wspomnieniowe, relacje oraz dokumentacja wytworzona przez zainteresowane instytucje, przede wszystkim ŻIH oraz GKBZH. Z uwagi na stołeczność regionu ważną rolę odgrywają także publikacje zagraniczne, zainteresowane przede wszystkim rolą Warszawy, Żegotą, a także ruchem konspiracyjnym, które uwzględniają niejednokrotnie kwestię pomocy. Niejako w kontraście najbardziej zaniedbana jest prowincja województwa, a w szczególności wieś i niewielkie biedne miasteczka. Stosunkowo niewiele wiadomo także o tych częściach województwa, które zostały wcielone do III Rzeszy. Tam bardzo szybko doszło bowiem do wypędzenia ludności żydowskiej, ludność polska z kolei była jeszcze intensywniej i brutalniej prześladowana niż w GG. Za charakterystyczne jednak można uznać dla tych ziem, że im większy był odsetek Polaków w stosunku do Niemców, tym częściej dochodziło do aktów pomocy. Nowe wątki badawcze ważne dla poszerzenia naszej wiedzy o pomocy polskiej dla ludności żydowskiej to m.in. kwestia pomocy udzielanej Żydom w regionie obozu śmierci w Treblince, sprawa represji na Polakach ze strony okupanta, stosunek polskich władz samorządowych do kwestii polityki antyżydowskiej III Rzeszy, współpraca konspiracyjna polsko-żydowska (militarna i cywilna), postawa kleru polskiego, a także warunki ukrywania się po tzw. aryjskiej stronie. Najwięcej materiału źródłowego można się spodziewać w kwestii pomocy indywidualnej. Duży potencjał mają także źródła mówiące o zachowaniach negatywnych, na przykład tzw. sierpniówki, gdzie na ogół kryją się także informacje o pomocy Żydom. Charakterystyczne dla historiografii ostatnich lat jest zjawisko, które na użytek niniejszego artykułu nazwano „pomocą zanegowaną”, co polega na pomijaniu kwestii pomocy, skupianiu się na postawach negatywnych ludności polskiej oraz stosowaniu różnego rodzaju eufemizmów dla odwrócenia uwagi od rzeczywistości wojennej, co jest formą zniekształcania przeszłości. Także jednak tego rodzaju piśmiennictwo korzysta ze źródeł informujących o pomocy Żydom, co stanowi uzupełnienie dotychczasowej bazy źródłowej i z tego względu może być przydatne do badań nad pomocą Żydom. *Last but not least*: badań wymaga także kwestia Sprawiedliwych wśród Narodów Świata – wiadomo, że jedynie część osób, którym tytuł taki mógłby zostać przyznany, faktycznie go otrzymało. W wypadku Warszawy i całego byłego województwa warszawskiego ta kategoria osób może okazać się wyjątkowo duża.

ZAŁĄCZNIK

Powiaty województwa warszawskiego 1 IX 1939 r.	Powiaty w województwie warszawskim od lub do 1938 r.	Powiaty województwie warszawskim od lub do 1939 r.	Powiaty województwa warszawskiego w obrębie jednostek administracyjnych okupacyjnych
białostocki			dystrykt warszawski
ciechanowski			Prusy Wschodnie
działdowski	od 1938 r.		Prusy Wschodnie / Okręg – Gdańsk
garwoliński		od 1 IV 1939 r.	dystrykt warszawski
gostyński			Kraj Warty
grójecki			dystrykt warszawski
		kutnowski – do 1 IV 1939 r.	Kraj Warty
		lipnowski – do 1 IV 1939 r.	Kraj Warty
łomżyński – od 1939 r.			Białostockaja Oblast
		do łowickiego – 1 IV 1939 r.	dystrykt warszawski
makowski			Prusy Wschodnie
miński			dystrykt warszawski
mławski			Prusy Wschodnie
	nieszawski – do 1938 r.		Kraj Warty
ostrolęcki		od 1 IV 1939 r.	Białostockaja Oblast
ostrowski		od 1 IV 1939 r.	Białostockaja Oblast
płocki			Prusy Wschodnie
płoński			Prusy Wschodnie
przasnyski			Prusy Wschodnie
pułtowski			Prusy Wschodnie
radzyński			dystrykt warszawski
		rawski – do 1 IV 1939 r.	Kraj Warty
	rypiński – do 1938 r.		Prusy Zachodnie
sierpecki			Prusy Wschodnie
		skierniewicki – do 1 IV 1939 r.	dystrykt warszawski
sochaczewski			dystrykt warszawski
sokołowski		od 1 IV 1939 r.	dystrykt warszawski
warszawski			dystrykt warszawski
węgrowski		od 1 IV 1939 r.	dystrykt warszawski
	włocławski – do 1938 r.		Prusy Wschodnie